№ 127. Kraków, 6 Czerwca — Wtorek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik. Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

w miejscu 2 złr., — z opłatą pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, *5 czerwca.*

„Gniewasz się, więc nie masz racyi“ możnaby powiedzieć p. Józefowi Szujskiemu z powodu jego „Listu otwartego“ do dra Bilińskiego, w odpowiedź na referat o „znamionach polityki t. zw. Stańczyków“. List ten, zamieszczony w czerwcowym zeszycie *Przeglądu polskiego*, jest napisany z taką gwałtownością, przepełniony tak namiętnemi wycieczkami przeciwko tym wszystkim, którzy odważyli się politykę Stańczyków w sprawach narodowych jako zgubną uważać, tak dalece nie umie się hamować w obelżywych wyrazach przeciwko dziennikarstwu, wojującemu ze Stańczykami: że ktoby nie przeczytał podpisu p. Szujskiego, nie przypuściłby na chwilę, iż autor „Listu otwartego“ jest historykiem. Dość przytoczyć frazes, w którym autor powiada o Stańczykach: „my włóczeni codziennie po błocie szpalt dziennikarskich przez bezimiennych bazgraczy“. Gdyby to ktoś z przeciwnego obozu w ten sposób się wyraził o pismach, w których autorowie „Teki Stańczyka“ i ich przyjaciele wypowiadali swoje stronnicze sądy o swych przeciwnikach i ich działaniu — cóżby to za krzyk powstał!

Autor „Listu otwartego“ stara się przekonać dra Bilińskiego, iż wszelkie jego zarzuty przeciwko Stańczykom są bezwarunkowo niesłuszne — że co najwyżej możnaby Stańczykom ten chyba uczynić zarzut, iż sami sobie zaszkodzili. Nie będziemy z nim polemizować. Musielibyśmy chyba kilka numerów pisma naszego zapełnić, odpowiadając na to wszystko, co z poza niezmiernej powodzi frazesów wyłania się jako myśl uchwytna. Musielibyśmy szczegółowo wykazywać, jak naciąganem jest umotywowanie „Teki“ tem, że *liberum conspiro* podniosło znowu głowę i objawiło się „zjazdem w mieście blisko naszych granic położonem“, kiedy ten zjazd, jak wiadomo, miał na celu nie konspiracyę, lecz założenie dziennika (*Kraju*) — jak śmiesznym jest drugi motyw, zawiązanie klubu rezolucyonistów, skoro ten klub nie miał nic wspólnego z tem, przeciw czemu Teka występowała, t. j. z konspiracyą i powstaniem. Musielibyśmy prostować mnóstwo niedokładności i omyłek, jak n. p. tę, że „obalenie ważnych czynników politycznych w sali ratuszowej lwowskiej“ przypisuje p. Szujski wyłącznie „frazesom i krzykom tłumów“ — podczas gdy rzecz wiadoma, że najwięcej tam zdziałał obecny prezydent Izby poselskiej dr Smolka, który stał na czele ruchu przeciw tym „czynnikom politycznym“ wymierzonego i swoją powagą temu ruchowi najwięcej dodawał siły, a tym „czynnikom“ największe zadawał ciosy. Musielibyśmy obszerniejszej a surowej poddać krytyce taki n. p. frazes: „Jeżeli naród polski ma takie nerwy, że nie można mu powiedzieć prawdy o jego przeszłości, położeniu, wadach, bo gotów wpaść w histeryę (!!), idźmy spać i zostawmy go losowi“ — bo naprzód „Teka“ prawdą nie była, jeno zgeneralizowaniem brzydkich w y j ą t k ó w, a zohydzeniem przez to całego pokolenia i całej sprawy z roku 1863 — a powtóre „idźmy spać i zostawmy naród losowi“ — tego n i g d y, wśród żadnych warunków, w największym nawet upadku nie mówi się narodowi...

Nie będziemy więc szczegółowo z p. Szujskim polemizować, tem bardziej, że w swym liście otwartym wyłącznie on odpowiada dr. Bilińskiemu, pomijając wszelkie inne głosy, jakie się odezwały z powodu referatu o „znamionach polityki Stańczyków“ *). Poprzestaniemy tylko na zaznaczeniu tego, co ma pewną wagę na przyszłość.

Przypominamy, że dr. Biliński w referacie swym starał się wykazać, iż stronnictwo Stańczyków zaczyna się cofać z zajętego w sprawach narodowych mylnego stanowiska, starał się zbudować stronnictwu temu „złoty most“ do zgody z opinią publiczną. Otóż p. Szujski z całą stanowczością tego się wypiera. Nie cofano się, powiada, czego dowodem: „Niepoprawni“, „Królowa opinia“ etc. etc. Wypiera się też równie stanowczo broszury „Polityczne aspiracye“. Nie cofa słówka z tego, co Stańczycy głosili, owszem wszystko za dobre i słuszne uznaje. Owóż „niepoprawni“ w najpełniejszem tego słowa znaczeniu! Wszystkich co przeciw nim, odsądzić od rozumu, wszystkich potępić albo jako przewrotnych albo jako bezmyślnych dających się tamtym powodować, temu co jak dr. Biliński pojednawczość aż do przesady posuwa, z lekceważeniem przypomnieć, że należy do generacyi wychowanej na tem dziennikarstwie, które p. Szujski „błotem“ nazywa — oto jedyna odpowiedź, oto ostatnie słowo politycznej koteryi, której wyrazem *Przegląd* i *Czas*. Zaznaczmyż to ostatnie słowo, zapamiętajmy je dobrze, ażeby nikt się nie łudził, że „niepoprawni“ nawrócą się z błędnej drogi...

Toż samo i co do polityki krajowej. Mowa p. Zatorskiego nie spotyka się ze słówkiem nagany, lecz stoi i nadal jako sztandar. Jeżeli więc „List otwarty“ ma służyć jako wskazówka, jak stronnictwo to nadal postępować zamierza, to możemy znowu spodziewać się takiej c. k. biurokratycznej „syntezy“ jaka była podstawą mowy p. Zatorskiego — takiego kwestyonowania całej sprawy szkół ludowych, i dążenia do zatamowania jej, z jakiem już od dwóch lat stronnictwo to na Sejmie się odzywa.

To też list p. Szujskiego w niczem nie zmienia opinii naszej o „Stańczykach“, jaką wypowiedzieliśmy i umotywowali w szeregu artykułów spowodowanych referatem dr. Bilińskiego, i niezachwiewa nas w wyrażonem tam przekonaniu, że ze stronnictwem tem nie ma kompromisów, nie ma zgody, jest tylko możebna, konieczna, jako patryotyczny obowiązek nakazana — walka.

*) O naszych artykułach w odpowiedzi na referat dr. Bilińskiego p. Szujski wspomina w przypisku, iż dowiedział się o nich dopiero „od kolegi Zolla, bo sam *Reformy* nie czytuję“. Poucza nas tedy p. Szujski, że „inicyatywa w stawianiu wniosków nie bywa miarą wartości poselskiej roboty“. Nie wyłączną — prawda. Ale jeżeli stronnictwo jakieś zajmuje takie stanowisko w obec spraw sejmowych, jakie zajęli Stańczycy w sprawie reformy administracyjnej, albo i w sprawie szkół i jeżeli prócz tego nie bierze prawie żadnej inicyatywy przez samoistne wnioski, to sądzimy wystarcza zupełnie do ocenienia „wartości poselskiej roboty“. Zarzuca nam p. Szujski, że zasługę ustawy o lichwie przypisaliśmy ś. p. ks. Stempkowi, a zamilczeli o ś. p. Rydzowskim. Ależ myśmy o S e j m i e m ó w i l i n i e o R a d z i e p a ń s t w a i wspomnieliśmy tylko, że ks. Stempek w Sejmie co roku p o r u s z a ł tę sprawę, co jest prawdą — nie było więc powodu mówić o ś. p. Rydzowskim, który rzecz tę w Radzie państwa przeprowadził. Przekona się ztąd p. Szujski, że nie jest dobrze polemizować z pismem, którego się nie czyta. Byłoby bardzo pożytecznie, żeby i o tem mógł się p. Szujski dowiedzieć „od kolegi Zolla“.

W korespondencyi datowanej z Warszawy, a napisanej prawdopodobnie w Poznaniu, występuje *Kuryer Poznański* przeciwko nam z powodu naszej polemiki z *Gazetą Polską*. Autor wywodzi dla czego dzienniki warszawskie nie dotykają „miejscowej walki pomiędzy stronnictwami tak Poznańskiego jak i Galicyi“, i dodaje, że „ta powściągliwość nie podoba się *Reformie*.“ Otóż autor albo nie zrozumiał artykułu *Reformy*, albo go nie czytał, albo... Dajmy spokój temu trzeciemu „albo“ a przypomnijmy, że w żadnym z dwóch artykułów, w którym polemizowaliśmy z *Gazetą Polską*, nie czyniliśmy zarzutu z tej powściągliwości, żeśmy ją owszem sami usprawiedliwiali, a odpowiedzieliśmy *Gazecie* wówczas, gdy ona sama wystąpiła ze swemi zapatrywaniami na naszą walkę stronnictw, i radziła nam zatrzeć wszelkie różnice stronnictw, a zlać się w jeden obóz. Wyrażenie *Kuryera*, że *Reforma* „ż ą d ł o swoje w ostatnich czasach zwróciła ku *Gazecie Polskiej*“ jest co najmniej grubą przesadą — powołujemy się na sąd tych wszystkich, co czytali nasze artykuły, że odpowiadaliśmy *Gazecie* z całą powagą i umiarkowaniem, i nie było w naszych artykułach niczego, coby *Gazeta* mogła jako „żądło“ przeciw niej zwrócone uważać. Najlepszym zaś dowodem tego sama odpowiedź *Gazety*, która wcale nie była tak podrażnioną, jak *Kuryer*, niepotrzebnie się do sporu tego wtrącający. Odeprzeć jeszcze musimy insynuacyę *Kuryera* że *Reforma* jest pismem antireligijnem. Znaczenia religii w społeczeństwie nigdyśmy nie zapoznawali i nie poniżali, zasługi patryotycznych kapłanów zawsześmy podnosili, a sporów religijnych, jako do pisma politycznego nie należących, unikaliśmy i unikać będziemy.

Fiskalizm a przemysł domowy.

(A. K.) Przy załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyonowania szkół rękodzielniczych i utworzenia stałej kuratoryi dla spraw przemysłu domowego i drobnego uchwalił, jak wiadomo, Sejm krajowy na posiedzeniu z d. 28 sierpnia 1877 na wniosek komisyi kultury krajowej następną rezolucyę:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby nakazał organom podwładnym, iżby przy nakładaniu podatku zarobkowego ściślej przestrzegały rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dn. 23 stycznia 1857 l. 6561, tudzież rozporządzenia krajowej Dyrekcyi skarbu z d. 14 kwietnia 1851 l. 18154, w myśl których rękodzielnictwo przemysłu domowego, o ile nie jest stałem zarobkowaniem, wolnem jest od podatku zarobkowego.“

Ponieważ przez cały przeciąg czterech lat c. k. Rząd nie zawiadomił Wydziału krajowego o żadnem zarządzeniu, jakieby wydał stósownie do powyższej rezolucyi sejmowej, przeto wniósł Wydział krajowy pod dniem 29 kwietnia 1881 do c. k. prezydyum Namiestnictwa zapytanie co do poczynionych zarządzeń w celu ochrony przemysłu domowego od podatku zarobkowego, na co też wreszcie odpowiedź do Wydziału krajowego d. 1 czerwca b. r., a więc w p i ę ć l a t p o z a p a d ł e j u c h w a l e s e j m o w e j nadeszła.

W odpowiedzi tej, którą dla wiadomości interesowanych w streszczeniu podajemy, oznajmia Namiestnictwo, że dopiero w roku ubiegłym wydała ck. kraj. dyrekcya skarbu po części z własnej inicyatywy, a po części w skutek wyższego polecenia pewne rozporządzenia dotyczące tego przedmiotu.

Mianowicie zaś zawiadomiła dyrekcya skarbu w skutek reskryptu Ministerstwa skarbu z dn. 10 września 1881 l. 27566, okólnikiem z d. 17 września 1881 wszystkie władze wymiarowe celem zastósowania się przy nakładaniu podatku zarobkowego, że ci posiadacze gruntów, którzy przez krótką część roku, jak np. po ukończeniu robót polnych tylko czasowo dla pomnożenia swych dochodów trudnią się przewozem osób lub rzeczy (węgli, kamienia, kruszców itp.) jako ubocznym zarobkiem, a których główne źródło utrzymania stanowi gospodarstwo gruntowe, nie są obowiązani do zgłoszenia przewoźnictwa (furmanki) i że obowiązek do zgłoszenia tego zarobkowania następuje tylko w razie regularnego wykonywania tegoż. Następnie przypomniało prezydyum tejże kraj. dyrekcyi skarbu władzom wymiarowym w celu uzyskania jednolitego postępowania przy opodatkowaniu przemysłu domowego rozporządzenie c. k. dyrekcyi z d. 14 kwietnia 1851, tudzież reskrypt Ministerstwa skarbu z 19 marca 1857 l. 4583, w myśl których n i e p o d l e g a j ą p o d a t k o w i z a r o b k o w e m u w o l n e z a t r u d n i e n i a p o w s i a c h (do których nie potrzeba konsensu), wykonywane przez gospodarzy gruntowych przez krótką tylko część roku dla zaspokojenia własnych potrzeb, albo które przedstawają się jako czasowy nieregularny, z prowadzeniem gospodarstwa rolnego połączony, poboczny zarobek jak np. tkactwo, koszykarstwo, kołodziejstwo, garncarstwo, ciesielstwo itp. zatrudnienia, które wykonują się bez pomocników i na tak mały rozmiar, że same a nawet w połączeniu z innemi zarobkowaniami tego rodzaju do samoistnego bytu nie wystarczają.

Komunikując Wydziałowi kraj. powyższe polecenie krajowej naczelnej władzy skarbowej do organów podwładnych, nadmienia jednak Namiestnictwo, jakoby „dyrekcya skarbu nie dostrzegła, ażeby władze wymierzające podatek zarobkowy nie stósowały się do przepisów normujących postępowanie przy opodatkowaniu przemysłu domowego, że nie wniesiono pod tym względem żadnych zażaleń, i że ani rezolucya sejmowa, ani sprawozdanie komisyi kultury krajowej, na którego podstawie ta rezolucya uchwaloną została, nie podnosi specyalnych wypadków, któreby wykazywały niewłaściwe postępowanie władz wymiarowych przy opodatkowaniu przemysłu domowego.“

Jeżeli z przyjemnością zaznaczamy powyższe zarządzenie mające na celu niesienie ulgi w opodatkowaniu przemysłu domowego, to przeciwnie ostatnią uwagę, która zarzuca bezpodstawność rezolucyi sejmowej, musimy uznać jako mało obiecującą. Trudno bowiem przypuścić, aby tak komisya kultury krajowej, jak i Sejm cały, znające dokładnie stósunki kraju, mogły się pomylić i powziąć zupełnie bezpodstawną uchwałę, a władze skarbowe galicyjskie, które są znane powszechnie ze swej zbytniej gorliwości, były w tym wypadku tak nadzwyczajnie względne.

W każdym razie jednak wyjdzie na korzyść podnoszącego się u nas przemysłu domowego, jeżeli podrzędne organa skarbowe świeżo pouczone będą miały na pamięci obok interesu fiskalnego, także interes przemysłu opodatkowanego. Rzeczą zaś będzie interesowanych, tudzież obywateli, którym rozwój naszego przemysłu leży na sercu, a przedewszystkiem reprezentacyj powiatowych, każde nadużycie władz wymiarowych podać do wiadomości Wydziału krajowego, Sejmu lub też krajowej Dyrekcyi skarbu.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Lwów, *4 czerwca.*

(=) We właściwym czasie doniosłem o cyrkularzu p. starosty tłumackiego, wzywającym przełożonych obszarów dworskich do czuwania nad czystością obrzędów religijnych w cerkwiach gr. kat., przyczem wskazałem na niestosowność tego kroku. To zarządzenie starosty oceniliście należycie w osobnym artykule z stanowiska prawnego, ale w pierwszej chwili ani wam, ani mnie nie

Józef Garibaldi.

Garibaldi nie żyje! Od Nizzy po weneckie laguny, od Marsala i kalabryjskich wybrzeży po alpejskie stoki, rozniosła wieść tę wielką żałobę: jeden z największych synów Italii, dzielny żołnierz, wielki patryota i olbrzymi charakter, jeden z założycieli odrodzonych zjednoczonych i wolnych Włoch, generał Giuseppe Garibaldi nie żyje! Po półwiekowym krwawym znoju, skończył się na Caprerze bogaty żywot wielkiego bojownika za wolność i niepodległość Italii i ludów, żywot jednego z najbardziej popularnych mężów wieku, postaci historycznej w której się uosabia walka i zwycięstwo wielkich narodowych i ludowych ruchów przeciw politycznym podziałom i obcemu jarzmu.

Jeżeli Italia przestała być dla świata tylko muzeum sztuki a Włosi narodem ciceronów, jeżeli przestała być „geograficznym pojęciem“ i Eldorado wielkich i małych tyranów, krajem mnichów i lazzaronów, niewolników i żebraków, wielkiem cmentarzyskiem o wspomnieniach potrójnej wielkiej przeszłości, ziemią umarłych nad którą ciężyła ołowiana ręka obcych rządów najezdczych, tyrania królików i lokai, i rzymska malaria, — to Italia zawdzięcza dokonanie wielkiej części wielkiego dzieła, temu którego dopiero co utraciła. Z antycznego spiżu wystawić mu winna pomnik, z aliażu najszlachetniejszych kruszców i formy klasycznej czy „odrodzenia“, bo to był bohater plutarchowego stylu, cnót i poświęceń starożytnych, a życie oddał całe odrodzeniu swej ojczyzny. A u podnóża tego pomnika powinna mu wyrzeźbić spętane wreszcie trzy dantejskie „bestie“ co szarpały Italię przez wieki, panterę, lwa i wilczycę, bo wewnętrzne rozdarcie stronnictw, wdzieranie się i panowanie cudzoziemców i świecka władza papieża, to było wiekowe złe, aż po dni nasze, aż nad wszystkie hasła zwyciężyło: Italia zjednoczona i wolna a Rzym stolicą. W tej pracy, historya zapisze razem imiona Mazziniego i Cavoura, Wiktora Emanuela i Garibaldego i liczny poczet patryotów, bohaterów i męczenników jednej sprawy. Ale nikomu więcej nie należą się te trzy dantejskie alegorye, jak Garibaldemu, bo nikt nie złożył równie stanowczo i bezinteresownie swych przekonań na ołtarzu ogólnej sprawy, jak demokrata i republikanin Garibaldi oddając się na rozkazy monarchii piemonckiej, i nie złożył miecza aż się spełniły dążenia patryotów: Italia wolna i jedna od morza do morza.

Porównywano go z natchnioną dziewczyną Orleanu, bo nie wiele chyba w dziejach postaci, które umiały natchnąć i porwać za sobą masy, i wierząc tylko w dobrą sprawę i potęgę gorącego serca, dokonywać dzieł, które wydawały się niedoosiągnięcia mądrym politykom, wystygłym rachmistrzom i historycznym antykwarzom, którzy wyrokują, że coś nie stanie się jutro, dla tego że nie znaleźli tego wczoraj na zżułkłych kartach dziejów. Przytem Garibaldi, to jedna z największych postaci nowożytnego radykalizmu, uosobienie tego rewolucyjnego czynnika dziejów, bez którego wiek nasz niczego nie stworzył, uosobieniem tego, co może ta *„ultima ratio populorum“* kiedy się przebierze miara niedoli i niewoli i nie pozostaje już nic, jak tylko, jak to mówili rewolucyoniści angielscy, blisko dwa wieki temu: apelacya do Wszechmogącego. Tym, którym się zdaje, że kraj sonetów i barkaroli, zdemoralizowany i upadły od wiekowej niewoli — bo jak mówi historyk Włoch, Ceasar Balbo „niepodległość jest tem dla narodu, czem wstyd dla kobiety“ — że ten poszarpany naród byłby powstał samym kapitałem moralnym nauki i sztuki, a potem sztuką dyplomacyi i obcą pomocą, tym którzyby chcieli całą zasługę odrodzenia Włoch wpisać na rachunek sabaudzkiej monarchii i dyplomacyi Cavoura, tym zada kłam każda karta nowożytnej Italii, wszystkie więzienia burbońskie, papieskie i austryackie zapełnione męczennikami włoskiej sprawy, i wygnańce tułający się po obcych brzegach, jedząc gorzki dantejski chleb ludzi bez ojczyzny, tym zada kłam tyle nieudałych porywów, których trzeba było, żeby się jeden wreszcie udał, tym zada kłam „wyprawa tysiąca“ do Sycylii pod wodzą Garibaldego, który zdobył dwa królestwa o jedenastu milionach ludności. Narodowa królewska dynastya, trzeźwa rachuba polityki oddanej jednemu wielkiemu celowi i wielki powszechny ruch mas całego narodu, to były czynniki, które się złożyły na zbudowanie tego, co się nie udało wiekom, zjednoczenia politycznego Włoch. Z tych czynników każden ma swą nieodzowną rolę, ale jeśli najważniejszy który, to ten potężny ruch całego narodu od podwalin społecznych po szczyty, ta jedność w duchu, ta siła żywiołu narodowego. Dobrodziejstwem Włoch była ta narodowa monarchia u stoku Alp, z jej dynastyą oddającą tron i życie sprawie zjednoczenia, z jej dobrą ekonomią i biurokracyą i garstką regularnej armii, dobrodziejstwem był wielki mąż stanu, umiejący wagę maleńkiego państewka rzucić na szalę europejskiej dyplomacyi i na zimno kierować siłami narodowego instynktu, nienawiści czy oburzenia, spisku i rewolucyi, ale ani sam Piemont i dynastya Carignanów, ani Cavour, ani obca pomoc, — nie byłyby dokazali dzieła, gdyby nie naród cały dojrzały w samowiedzy jednego celu, gdyby nie uprzednie spiski, rozpaczne porywy i szalone poświęcenia, gdyby nie „czerwone koszule“ i pod wodzą Garibaldego.

Rzućmy okiem na żywot tego człowieka, spleciony tak serdecznie z dziejami odrodzenia Italii, dziś zamknięty.

Urodzony 4 lipca 1807 w Nizzy z ojca marynarza, wstąpił wcześnie do sardyńskiej marynarki, w której złożył już wtedy dowody przytomności umysłu i dzielności. Od roku 1831 bierze udział w konspiracyach węglarskich, wmięszany w genueński komplot Mazziniego w r 1834, uchodzić musi do Francyi, skazany na śmierć w ojczyźnie. W Marsylii żyje z lekcyi matematyki, później wstępuje do marynarki beja Tunisu, a w 1836 jest w południowej Ameryce, bije się za republikę Rio Grande de Sul i Montevideo, dowodzi eskardą floty przeciw Brazylii, później organizuje guerillę. Montevideo ofiaruje mu stopień generała, który odrzuca. Kiedy z r. 1847 i wstąpieniem na tron Piusa IX, budzą się w Italii wszystkie aspiracye narodowe i wolnościowe i przez chwilę zdaje się, że z Watykanu ma wyjść hasło zjednoczenia Włoch a pierwsze wolnościowe ustępstwa z Rzymu zapalają wszystkie entuzyazmy na dowód jakby idee postępowe wsiąkały w samowiedzę mas, gdyby je Kościół rozszerzał, oddaje się Garibaldi na usługi papieża, ale nieotrzymuje z Rzymu odpowiedzi. Kiedy brzaski wolności r. 1848 zaświtały, porzuca po 14 latach wygnania z setką towarzyszy Amerykę i spieszy do Włoch, rozwijając trójbarwny sztandar. Rząd piemoncki nieprzyjmuje jego usług, ale w ciągu kampanii komitet obrony krajowej poleca mu formowanie ochotników. Na czele 1500 ludzi bije się nieustraszenie i uparcie z przeważną siłą Austryaków w Tyrolu i ustępuje tylko przemocy, ostatni ustępując po kapitulacyi w Mediolanie. Sycylia powołuje go na kierownika obrony wyspy przeciw Ferdynandowi II. Wybrany do Izby piemonckiej, staje w szeregach opozycyi. Kiedy powstanie Rzym ogarnia, dowodzi siłą zbrojną republiki, odpiera korpus francuzki generała Oudinot, obroną przy bramie San Pancrazio zmusza Francuzów do formalnego oblężenia, bije burbończyków neapolitańskich pod Pallestriną i Velletri. Kiedy francuzka przewaga wzięła Rzym, przechodzi na neapolitańkie, które insurguje ale i tu przed przewagą ustąpić zmuszony, z dwustu towarzyszami i nieodstępną żoną, hiszpanką Anitą, idzie na pomoc Wenecyi, bo tam Manin woła: „Nie chcemy żeby Austrya rządziła łagodnie, — chcemy żeby sobie poszła“. Flotylla rybacka wpadła w ręce Austryaków, Garibaldi ucieka ale w drodze koło Ravenny traci swą Anitę. Uchwycony przez rząd sardyński i wywieziony do Genui dostaje do wyboru więzienie lub emigracyę. Wybiera ostatnią, ale do Tunis nie puszcza go intryga francuska, Hiszpania zamknięta przed nim za Rzym; idzie do Tangeru poźniej do Nowego Yorku, gdzie pracuje w fabryce mydła i świec, później jest kapitanem peruwijskiego okrętu handlowego na oceanie spokojnym. Dorabia się małej fortunki i wraca w r. 1854 do Sardynii, zostaje kapitanem okrętu kompanii genewskiej a potem zakupuje część wysepki Caprery i oddaje się gospodarstwu. Od lipca 1856 należy do narodowej ligi, której dążeniem zjednoczenie Włoch pod berłem sabaudzkiego domu. Cavour zrozumiał potęgę imienia i ramienia popularnego Garibaldego i przemógł opór Napoleona któremu reprezentant żywiołu rewolucyjnego nie był do smaku. Garibaldi organizuje ochotników zbiegłych z austryackich prowincyj Włoch i środkowej Italii, i jako generał sardyński jedynaście dni przed armią przekracza Ticino, bierze Varese, Como, San Fermo, wypiera austryackiego generała Urbana aż pod Mediolan, insurguje i porywa za sobą Lombardyę. Ale o mało że go nie zgniotła przewaga austryacka. Pod Magentą udaremnia usiłowania generała Urbana zajęcia tyłów lewego francuskiego skrzydła, pod Solferino dowodzi u stoków południowego Tyrolu. Nagłe ukończenie zwycięzkiej walki, i wielki zawód Napoleona który obietnicy wolnej Italii „po Adrię“ nie dotrzymał, rzuca Garibaldego do Modeny, Toskany gdzie organizuje ruch, i ma zamiar przenieść go do państwa kościelnego i Neapolu, wszędzie obwołać Wiktora Emanuela królem, i bez pomocy francuskiej dążyć do wyzwolenia Wenecyi. Cavour zmuszony wstrzymać zapędy Garibaldego, który w randze generała piemonckiego wraca na swą Caprerę.

(D. n.)

wpadło na myśl, do jakich konsekwencyj doprowadzić może niestosowne zarządzenie administracyjne. Dziś mogę przytoczyć fakt ilustrujący dosadniej niż wszystkie wywody, niefortunne wystąpienie p. Bogusza. Oto izraelicy właściciele dóbr i przełożeni obszarów dworskich powiatu tłumackiego, pp. Israel Alter Breidt, N. Altheim, S. Regenstreif, Hersch Holender, A. Tabak, M. Lautermann wnieśli do konsystorza metropolitalnego obrz. gr. kat. we Lwowie petycyę następującej osnowy:

„Cyrkularzem z d. 22 kwietnia 1882 l. 59 zawezwał Wny p. starosta w Tłumaczu niżej podpisanych, jako przełożonych obszarów dworskich, do czuwania nad tem, ażeby gr. kat. duchowieństwo zastosowywało się ściśle do przepisów kurendy Jego Excellencyi księdza Metropolity pod względem ubioru i liturgicznych obrzędów. Ponieważ my, jako Izraelici, z przepisami temi obznajomieni nie jesteśmy i obawiamy się, aby ludność chrześciańska nas w cerkwiach nie wyszydzała, przeto prosimy, Przewielebny Konsystorz raczy: 1) Udzielić podpisanym odpis owej cennej kurendy z łaskawym pouczeniem treści; 2) zezwolić, aby podpisani w każdej chwili do cerkwi zaglądać i obrzędy liturgiczne wysłuchiwać mogli; 3) nakazać ludności chrześciańskiej, aby nas nie wyszydzała, lecz nam „przynależne uszanowanie" oddawała." (sic).

Czy to drwiny, czy też rzecz na seryo taktowana? Czy pp. petenci zastanowili się dobrze nad tem co napisali? Czy zastanowili się nad następstwami tak dla nich, jako też dla całej ludności izraelickiej w kraju, jakie musiałoby pociągnąć za sobą wmieszanie się izraelitów do kościelnych spraw katolickich? Nie chcę dalszych stawiać pytań, bo obawiam się że samo pojawienie się tej petycyi pociągnie za sobą przykre następstwa. Wolę raczej całą tę petycyę uważać za żart niewczesny i lekkomyślny. Ale inaczej zapatrują się na nią organa nam wrogie, chociaż co prawda, na razie traktują jeszcze rzecz łagodnie, bo oto tutejsze *Słowo* wydrukowawszy powyższą odezwę, dodaje tylko ze swojej strony: „Za ś. p. rządów polskich wypuszczano nasze cerkwie żydom w arendę a teraz sprzedano im pod nadzór nasze duchowieństwo tłumackiego starostwa". Nie potrzeba ponoś dowodu, jak fałszywą jest konkluzya *Słowa*, bo i cóż winni Polacy, że ruski metropolita wydał jakąś kurendę i co winni Polacy, że c. k. starosta wydał nieszczęśliwy cyrkularz?

W Hniliczkach małych przeprowadzono w ostatnich czasach wybory do rady gminnej, do składu nowej rady nie weszli członkowie, którzy z powodu znanych wypadków zostali uwięzieni a następnie wypuszczeni na wolność.

W pismach moskiewskich rozpoczęła się na dobre walka wyborcza z powodu spodziewanego wyboru posła do Rady państwa z okręgu Brzeżany-Podhajce-Rohatyn, w miejsce p. Józefa Krzyżtofowicza. Organa te wzywają wyborców do czujności, „ażeby przypadkiem nie zwyciężyła znowu: polska kiełbasa *(sic)* i dziesiątki".

Listy z Pragi.

III.

Dnia 30 maja.

Po zamknięciu publicznego posiedzenia, obdarzono nas znakomitym wykładem dr. Holuba, wydrukowanym kosztem komitetu, poczem udaliśmy się do dawnej resursy mieszczańskiej (*Mesztanska Beseda*) na otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej, urządzonej dla zaznajomienia obszernych kół z postępem i rezultatami badań czeskich na polu medycyny i przyrodoznawstwa. Stowarzyszenie „Beseda" posiada własny dom przy ulicy Władysławowskiej i obszerne lokale, w których zbiera się kwiat inteligencyi miasta Pragi; odegrało też ono znakomitą rolę w narodowych usiłowaniach i politycznym żywocie Czech, podobnie jak osławione Kasyno niemieckie, z którego wychodziły hasła dla wiernokonstytucyjnego obozu. W górnych a obszernych salach przeznaczonych w zimie dla zabaw, wykładów i zebrań politycznych, pomieszczono dziś wystawę urządzoną staraniem prof. A. Frycza, przewodniczącego komitetu wystawowego. W przedsionku powitał p. Frycz serdecznemi słowy liczną rzeszę członków zjazdu, której przewodniczyli: prezydent dr. Eisel, dr. Rieger, zastępca burmistrza dr. Czerny, prof. Jakubowski i prof. Radziszewski. Polaków mile uderzył napis na drzwiach wchodowych: „Witajcie nam bracia". Gdy wszyscy się zebrali, przemówił w imieniu komitetu prof. Frycz, oświadczając, iż prace czeskich uczonych wyszły z ukrycia gabinetów i pracowni dla zaznaczenia stanowiska na jakiem stoi wiedza narodowa w chwili otwarcia czeskiego uniwersytetu. Z ujmującą prostotą, a zbytnią skromnością dodał, że za lat 10 wystawa będzie wspanialszą, poczem prosił prezesa zjazdu, aby ją urzędownie otworzył, co tenże uczynił. Wystawa mieści się w pięciu salonach i zawiera tyle ciekawych a pouczających przedmiotów, że na obejrzenie ich potrzeba przynajmniej dnia całego, aby choć pobieżnie można się było zapoznać z pojedynczemi okazami, ich znaczeniem i celem. Dla specyalistów wystawa praska ma ogromną wartość, której nie potrafią ocenić ci, dla których świątynia ścisłej umiejętności nie stoi dotychczas otworem. Z tego powodu zasługuje ona na szczegółowy opis. Niestety mimo najszczerszej chęci a z powodu krańcowości muszę poprzestać na ogólnym jej zarysie, co każdego wykształconego człowieka zająć może, bo dziennik polityczny nie zezwala na umiejętne wykłady. Zresztą, jak się dowiaduję, dr. Kwaśnicki zamierza w *Przegl. lekarskim* podać naukowy opis tej świetnej ekspozycyi.

Wystawa dzieli się na dwa działy: lekarski i przyrodniczy. Zacznę od tego ostatniego. Pomieszczono go w małej sali i dwóch przyległych pokojach, i w korytarzu łączącym salę małą z wielką. Wystawa przyrodnicza jest pięknym obrazem prac starszych i młodszych przyrodników czeskich, wychowańców szkoły muzealnej, nauczycieli szkół średnich. Podziwialiśmy prześliczne preparaty mikroskopowe i anatomiczne, okazy, modele, rysunki, dyagramy i publikacye czeskich uczonych z zakresu zoologii, botaniki, petrografii, paleontologii, fizyki i chemii. Istotną część wystawy stanowią znakomite zbiory pr. Frycza. Przedewszystkiem każdego uderza z niezwykłą ścisłością przedstawiony rozwój pszczoły, ów sławny w całej Europie zbiór termitów, jest tam i motyl egzotyczny, mający 10 cali szerokości, ogromne szafiry i opale, na które płeć piękna żądnym spogląda okiem, i rozmaitej wielkości kamienie meteoryczne, wreszcie tablice dolomitu, minerału giętkiego jak drzewo. Powszechną budzi ciekawość hodowla ryb od ich zaczątku, aż do czwartego miesiąca, przedstawiona nie w modelach, lecz w naturze. Wszystko tu się rusza. Młodziutkie węgorzyki, łososięta figlarnie igrają w słojach, można widzieć, w jaki sposób młode łososie ciągną z morza do rzek. Jaka szkoda, że nie było naszego prof. Nowickiego! — serce jego radowałoby się na widok tego żywego przychowku. Zbiory i publikacye prof. Frycza, między któremi podziwialiśmy galwanoplastyczne odciski skamielin utworu permskiego, zajmują całą ścianę i pół niemal sali. Zresztą paniom podobał się bardzo zbiór drogich szlachetnych kamieni dra Paszyka z Trzebenic. Na szczególną uwagę zasługuje zbiór naukowych środków pomocniczych do wykładu nauk przyrodniczych w szkołach średnich zakładu p. Wacława Frycza, znanego w całej Europie, tudzież bogata kolekcya przyrządów fizycznych najnowszej konstrukcyi dla szkół, wystawiona przez firmę Hondek i Hervert, w której oglądaliśmy między innemi radiometr ziomka naszego Puluja. Wreszcie znakomite obrazy roślin Roesla i Pokornego. Próby i doświadczenia z przyrządami fizycznemi odbywają się po kilka razy dziennie. Około przyrządów oświetlenia elektrycznego, umieszczonych w ciemnym pokoju przez Hondeka i Herverta, zbiera się mnóstwo ciekawych, podziwiając światła barwne, sprawiające niezmierny efekt. Ziomek nasz, p. Godfryd Ossowski, wystawił swoją śliczną mapę geologiczną Wołynia, która we Florencyi, Krakowie i Pradze, zwróciła na siebie uwagę uczonych. — W oddziale archeologicznym podziwiać można bogate zbiory archeologów i antropologów czeskich: Wankla, Voldrycha, Jelinka, Ryznera, Bergera, prof. Smolika i Schneidera. Śliczne tu oglądaliśmy imitacye starożytności wystawione przez p. Wacława Frycza, oraz unikat europejski popielnicy, nadesłany na wystawę przez mieszczańską szkołę żeńską na Smichowie. Mapa archeologiczna Prus zachodnich p. G. Ossowskiego, cieszy się wielkiem uznaniem.

Wielką salę wraz z pobocznym gabinetem dla gry, przeznaczył komitet wystawowy na pomieszczenie działu lekarskiego. Przy ścianie przeciwległej drzwiom wchodowym, w ogródku świeżych roślin, stało popiersie Purkynyego, a obok zawieszono portrety Skody i Rokitańskiego. Duch trójcy sławnych na świat cały uczonych radował się z bogatego plonu swego posiewu. Oddział lekarski przedstawia dla lekarzy mnóstwo niezmiernie zajmujących rzeczy, a między niemi nadzwyczaj subtelne wynalazki i mozolne prace, które nie lekarzowi nie dają wyobrażenia, ile kosztowały trudu, mozołu i wysiłku umysłowego. I ten dział uwidocznia ogromny postęp, jaki zrobiła w Czechach umiejętność i sztuka lekarska. Wystawcami są po większej części młodzi lekarze, po raz pierwszy popisujący się publicznie ze swymi wynalazkami. Uczeni czescy lekarze, wystawili preparaty anatomiczne i mikroskopowe, diagramy modele i plany urządzeń higienicznych, rozmaite przyrządy i narzędzia własnego wynalazku ze wszystkich gałęzi umiejętności i sztuki lekarskiej. Dalej rozmaite firmy wystawiły preparaty chemiczne, okazy leków surowych, narządy i narzędzia do pielęgnowania chorych, przyrządy lecznicze, chirurgiczne, gynekologiczne, okulistyczne, dentystyczne, urządzenia higieniczne i przyrządy gimnastyczne, fotografie czeskich i zagranicznych lekarzy i t. d. Tu wspomnieć wypada, iż przemysł czeski, zastosowany do potrzeb lekarzy, przyrodników i chorych, na wysokim stoi stopniu doskonałości, a dla nas służyć może za wzór do naśladowania. I u nas może się on rozwinąć, jeżeli lekarze przyrodnicy i publiczność popierać będą wyroby krajowego przemysłu. Dziś atoli nie potrzebujemy sprowadzać wszystkiego z Niemiec lub Francyi, bo Praga dostarczy wszystkiego o czem lekarz lub przyrodnik zamarzyć może.

Środek sali zajmuje bogaty zbiór dzieł i czasopism lekarskich czeskich i polskich, zestawiony przez zacnego naszego przyjaciela Karola Chodounskyego, redaktora *Czasopismu Czeskich lekaruw* i księgarnię Otta. Jest to dokładny obraz literackiego dorobku dwóch bratnich narodów. Jesteśmy w szczęśliwem położeniu — literaturę czeską możemy uważać za swoją, gdyż dopiero na zjeździe w Pradze przekonaliśmy się, jak łatwym jest do zrozumienia język czeski.

Publiczność kupiła się przy demonstrowaniu łóżek dla chorych, wystawionych przez firmy Waldeck i Wagner, Frohreich i Gottwald. Są to łóżka żelazne bardzo praktycznie urządzone z drucianemi materacami, klozetem i stołem ruchomym, które pozwalają utrzymać chorego w każdej postawie bez najmniejszego tegoż poruszenia, niepokojenia i męczenia. W łóżku takim skoncentrowano niejako gabinet do pracy, jadalnię, sypialnię — słowem całe mieszkanie. Zasługuje także na uwagę skrzynka antiseptyczna ratunkowa przeznaczona dla użytku kolei żelaznych, zaprowadzona już na niektórych czeskich drogach. Jest to specyalność społecznego ratownictwa. Panie z wielkiem zajęciem przypatrywały się drobnemu przedmiotowi wystawionemu przez p. Karola Leipen — patentowanemu przyrządowi do noszenia niemowląt, który usuwa szkodliwe następstwa noszenia dzieci na rękach matek i piastunek, objawiające się w skutek złego trzymania się niemowlęcia, przez co wzrost tego bywa upośledzony. Bogaty niezmiernie zbiór przyrządów chemicznych wystawiły firmy Kapus i Szymek, oraz następca Huneka Vszeteczky. Dla higienistów pouczającym jest zbiór wszelkich znanych środków desinfekcyjnych prof. Belohradsky'go. Nasi aptekarze pp. Fortunat Gralewski, Adolf Siedlecki, Wiszniewski, Kochanowski ze Lwowa i inni podziwiali zbiory farmakognostyczne aptekarza Ditricha, Rösslera i doc. Jandousa.

Na wystawę czeską nadesłało Towarzystwo lekarskie krakowskie, wydawnictwo dzieł lekarskich, dr. Malcz z Warszawy, dr. Kwaśnicki z Krakowa publikacye, dr. Mayzel z Warszawy piękne preparaty histologiczne i prof. Adamkiewicz peptony.

Ostatnią salę zajęła wystawa balneologiczna, broszury, prospekta zdrojowe, fotografie i widoki zakładów zdrojowo-kąpielowych, wody mineralne i wyroby zdrojowe, wina lekarskie z piwnic ks. Lobkowica. Z polskich zdrojowisk jeden tylko Morszyn figurował i znakomita woda gorzka morszyńska. Nadto fabrykant wód gazowych w Krakowie p. Rząca wystawił lekarskie wody gazowe swego wyrobu, które zyskały uznanie, jakie im się słusznie należy.

Wszyscy członkowie zjazdu wraz ze swemi damami mieli na wystawę wstęp bezpłatny. Mnóstwo osób zwiedzało wystawę przez cały czas jej trwania, podziwiając obraz cichej pracy czeskich uczonych i czeskiego przemysłu.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 czerwca.*

Korespondent *Kuryera poznańskiego* z Warszawy zaprzecza wiadomości podanej przez nas o dobrowolnem używaniu prawosławnych diakonis do posługi chorych w niektórych szpitalach Królestwa polskiego. Nie zazdrościmy takiego korespondenta *Kuryerowi*, który nie wie o faktach powszechnie znanych, a okrywając się w pocieszną togę powagi, pisze jak gdyby ukrywał się w gabinecie redaktora *Kuryera*. To, cośmy napisali, jest niestety smutnym faktem. Dzieje się to w Grójcu, Kutnie i Szczebrzeszynie. Niech redakcya *Kuryera* poszle tam swego korespondenta, a przekona się, co tam dokazują diakonisy prawosławne. Całą rzecz podaliśmy na żądanie osoby zajmującej jedno z najwyższych stanowisk społecznych w Kongresówce. Nie wolno więc bałamucić opinii fałszywemi korespondencyami.

We Lwowie i w Brodach rozpoczęto już, jak donosi *N. fr. Presse*, żydów niezdolnych do emigracyi za ocean, wysełać napowrót do Rosyi. Emigranci, którzy miejsca swego pobytu opuścili, nie będąc do tego zniewolonymi przez rozruchy anti-żydowskie, odsyłani bywają za granicę państwa bezpłatnie, otrzymują nadto zasiłek w gotówce, aby przybywszy na miejsce, mogli wrócić do pierwotnych zatrudnień. Transporty takie do Rosyi odbywają się dotąd w zupełnym porządku, nie napotykając na żadne przeszkody ze strony wywożonych. Rosyjskie władze graniczne powzięły nareszcie stałe postanowienie, aby od żydów uciekających na terrytoryum austryackie żądać wykazania się paszportem. Jest zatem nadzieja, że wielki napływ żydów ustanie już skutkiem wyżej wymienionych środków.

Wspólna konferencya ministeryalna w Wiedniu skończyła się przyjęciem programu Kallaya co do zarządu Bośni i Hercegowiny, to też nominacya nastąpi dziś albo jutro. Dzienniki przypominają, iż Kallay ma dwa warunki, na których zbywało Szlavy'emu, t. j. dokładną znajomość stosunków i wiarę w politykę okupacyjną. Znajomość stosunków nabył Kallay specyalnie studyami krajów bałkańskich, w których odbywał podróże, wiary w politykę okupacyjną udowodnił w Sejmie węgierskim. Zobaczymy!

Korespondent peterburski do *Badische Landes Ztg.*, pozostający w bardzo bliskich stosunkach z tamtejszemi kołami dworskiemi, przedstawia niezmiernie ponury obraz, którego widownią jest cały obszar południowej Rosyi. Stosunki towarzyskie pomiędzy Niemcami a Rosyanami tak dalece się zaostrzyły, że w najbliższej przyszłości spodziewać się należy wybuchu otwartej nieprzyjaźni. Dawno i systematycznie prowadzone podżeganie przeciw Niemcom sprowadziły w końcu formalną epidemię strachu przed obcowaniem z nimi — Niemieccy nauczyciele, guwernantki, technicy, zarządcy dóbr, otrzymują dymisyę bez pardonu, bo przechowywanie lub zatrudnianie osób niemieckiego pochodzenia stać się może przyczyną wielkich nieprzyjemności. Odraza do wszystkiego, co niemieckie, stała się tak powszechną, i tak publicznie bywa manifestowaną, iż zdaje się, że w Rosyi nie ma już innego środka okazania miłości ojczyzny. Setki w ten sposób pozbawionych chleba Niemców przeciągają gromadnie z miejsca do miejsca zmierzając do granicy lub do najbliższych kolonii niemieckich, w których popłoch i obawa przed napadami motłochu rosyjskiego wzrasta z każdą chwilą. Położenie takich kolonij stało się bardzo przykre, służby rosyjskiej dla własnego bezpieczeństwa nie mogą koloniści u siebie dłużej zatrzymywać, bo w ostatnich 2 miesiącach 20 już przeszło zdarzyło się wypadków, że parobcy rosyjscy wzniecali pożar u swych chlebodawców, albowiem możność wykazanie się takim czynem najlepszem jest świadectwem dla szukających zajęcia; podpalacze niemieckich kolonij znajdują z łatwością dobre miejsca i wolni są zupełnie od odpowiedzialności sądowej. Chłopstwo rozjuszone posuwa się do tego, iż własnym panom grozi spaleniem lub zniszczeniem ich własności, jeżeli w oznaczonym czasie nie oddalą wszystkich Niemców zostających u nich w służbie.

Zdarzało się już nawet, że całe bandy uzbrojone wpadały na dziedziniec dworów, wymierzając doraźnie sprawiedliwość na znienawidzonych Niemcach. Wielkie zebrania ludowe, które przychodzą do skutku za współudziałem władz lub obcych ajentów, dla wyświecenia jakoby kwestyi żydowskiej, przyczyniły się w wysokim stopniu do rozzuchwalenia motłochu, który głośno już zaczyna się odzywać o wyższości Rosyan nad innemi narodami, o zaprowadzeniu powszechnej równości prawa i własności. Jeżeli początku tego wszystkiego szukać należy w agitacyach pansławistycznych, to rezultat wprowadzanych w życie mrzonek Ignatiewa, jest czysto socyalistycznej natury, i łatwo przyjść może do tego, że gdy skończą się awantury z żydami, Niemcami i Polakami, kolej przyjdzie na podżegaczy i agitatorów samych. Idea panslawizmu odgrywa w tych rozruchach bardzo tylko poślednią rolę, żaden chłop nie troszczy się wiele o tak pompatycznie wygłaszaną zasadę równości wszystkich Sławian, ale tem więcej zajmuje go kwestya, że ten lub ów więcej posiada własności, niż niejeden członek jedynie uprawnionej narodowości sławiańskiej.

W *Revue economique et financière* pojawiła się praca w której stan finansów rosyjskich przedstawiono w najciemniejszych barwach. Z tego powodu usposobienie na giełdzie petersburskiej jest nadzwyczaj słabe. *Nowoje Wremia* rzuca się z tego powodu w artykule wstępnym twierdząc, iż cała owa praca jest tendencyjną i dąży do zdyskredytowania finasów Rosyi i że jest dziełem żydów zagranicznych, pragnących zaszkodzić Rosyi wszelkimi sposobami. Można wszakże śmiało twierdzić mówi organ Suworyna, że sztuka się nie uda i że jeżeli żydzi w ten sposób dążą do wywołania paniki na giełdzie, to osiągnąć tego nie potrafią, gdyż Europa wie dokładnie, iż Rosya wypełniała zawsze swoje zobowiązania finansowe i że jej papiery przynoszą procent najwyższy, w najlepszym więc razie mogą nastraszyć ludzi bojaźliwych. Mimo wszelkich zapewnień Suworyna zagranica patrząc co się dzieje w Rosyi, na różne szowinistyczne wybryki panslawistów które niepokoją całą Europę, na najdziksze prześladowanie Polaków żydów i Niemców, na rozstrój najzupełniejszy państwowego organizmu nie może mieć zaufania do rządu całkiem niedołężnego, a tem samem i do jego polityki finansowej.

Z Petersburga donoszą do *Vossische Ztg*, że w połowie maja odbyła się pod przewodnictwem cara rada wojenna, w której wziął udział W. ks. Włodzimierz, minister wojny Wannowski, szef sztabu generalnego Obruczew i szef głównej kwatery carskiej Richter, naradzano się nad rozmaitemi systemami fortyfikacyj. Jak słychać, nie Warszawa, ale inne miasto położone w południowej części Królestwa polskiego ma stać się punktum oparcia nowego systemu fortyfikacyjnego. Postanowiono także wybudować drogę strategiczną, która połączy kolej nadwiślańską z ufortyfikowanemi punktami na granicach. Po ukończeniu tej linii łatwo będzie można skoncentrować znaczne masy wojska na granicy pruskiej i austryackiej.

Śmierć Garibaldego pogrążyła całe Włochy w ciężkiej żałobie. Kiedy się wieść o zgonie bohatera rozniosła po kraju, w Rzymie, Neapolu, Pelermo, Genui, Medyolanie, Wenecyi, Weronie, Bolonii zamknięto sklepy, wywieszono sztandary żałobne, zamknięto teatra. W Rzymie, Genui i Neapolu zamknięto giełdy. Ze wszystkich stron donoszą o wielkiej narodowej subskrypcyi na pomnik dla Garibaldego, Rada miasta Rzymu uchwaliła na ten cel 80-tysięcy franków. Król wystosował do rodziny zmarłego pismo kondolencyjne. Syndyk Rzymu wystosował odezwę:

„Obywatele! Wielkie nieszczęście dotknęło Rzym, cały naród! Garibaldi nie żyje! Z kapitolu, gdzie rozbrzmiewa jeszcze jego głos szlachetny, gdzie żyje tyle wspomnień jego przesławnego żywota, sztandar żałobny obwieszcza całej Italii cios wielki. Rada miasta składa cześć pamięci wielkiego bohatera, którego sława świat napełniała, i wyrazy rozdzierającej boleści. Rzym, w którego murach on walczył za honor i niepodległość Ojczyzny, płacze u jego trumny. Imie jego w Rzymie, tym wszystkim, co Ojczyznę kochają, będzie świętem".

Tysiące ludzi oczekiwało przed pałacem Monte Citorio otwarcia Izby. Galerye przepełnione, z powodu natłoku żołnierze strzegą wejść. Wśród publiczności na galeryi jest i biały starzec, przyjaciel Leopardiego Antonio Ranieri. Program posiedzenia miał być następujący: Mowa prezydenta Izby ku uczczeniu zmarłego, Finzi miał przemawiać w imieniu prawicy, Mordini za centrum, Crispi za lewicę, Bovio za skrajną lewicę. — Wśród ogólnej ciszy wszedł o kwadrans na 3 Farini do Izby. Kiedy rozpoczął mowę drżącym głosem, podnieśli się ministrowie i posłowie z miejsc swoich Sędziwy generał Fabrizzi wybuchnął płaczem. Farini narysował przebieg żywota Garibaldego, przedłożył wnioski co do pogrzebu, zastępstwo Izby na pogrzebie w Kaprerze, obecność wszystkich deputowanych przy uroczystości żałobnej w Rzymie, odroczenie posiedzeń Izby do 12 czerwca, dwumiesięczną żałobę, wreszcie postawił wniosek, ażeby miejsce, które Garibaldi w Izbie zajmował, było na wieczną pamiątkę opatrzone napisem. Depretis wnosi projekt ustawy, mocą której wdowa Garibaldego i jego pięcioro dzieci otrzymywać będą dożywotną pensyę po 10.000 franków. Natychmiast komisya zajęła się sprawozdaniem wszystkich wniosków. Święto konstytucyi odłożone zostało do 18 czerwca. Posiedzenie Izby zamknięto o godzinie w pół do 5. Późniejsza depesza donosi, że Izba i Senat przyjęły jednogłośnie wnioski co do oddania ostatniej posługi i czci wielkiemu zmarłemu. Filopenti wniósł, żeby umieścić ciało zmarłego w Panteonie rzymskim. Nicotera prosi Izby, żeby, dopóki wola zmarłego nie jest znaną, wstrzymać się z uchwałą. Izba przychyla się. — Komisya parlamentarna jedzie na Kaprerę.

Garibaldi zostawił ostatnią wolę, ażeby ciało jego spalono i pozostawiono na Kaprerze. Testament datowany z 17 września 1881 i brzmi jak następuje: „Ponieważ testamentem zarządziłem spalenie mego ciała, powierzam mej żonie, wykonanie mej woli, zanim da jakąkolwiek wiadomość o mej śmierci. Gdyby przedemną umarła, uczyniłbym to samo dla niej. Popioły moje mają być zamknięte wraz z jej popiołami w granitowej urnie. Urna ma być za sarkofagiem naszych dzieci umieszczona pod akacyą". — Pomimo tej ostatniej woli, przeniesienie popiołów Garibaldego nie jest wykluczone. Poseł Giovagnoli ma postawić wniosek przeniesienia popiołów do Panteonu „ażeby cały włoski naród mógł pielgrzymkę odbywać do jego grobu". Jest wniosek postawienia Garibaldemu pomnika na Janikulu.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła 301 głosami przeciw 146 zawiesić posiedzenie dla uczczenia pamięci zmarłego Garibaldiego, bohatera r. 1870. Posiedzenie to było nadzwyczaj burzliwe. Na skrajnej lewicy tworzyły się grupy głośno agitujące, deputowani przebiegali z miejsca na miejsce wywołując powszechne zamięszanie. Dep. Borriglione po trzykroć wstępował na stopnie trybuny, ale głośne sarkania i wrzaski nie pozwoliły mu przyjść do słowa. Wreszcie lewica burzliwemi oklaski przemogła przeciwne stronnictwo, na chwilę zrobiło się ciszej a Borriglione przemówił: „Włochy straciły jednego z największych obywateli, wielkiego patryotę.." Słowa te stały się sygnałem do wzniecenia prawdziwej burzy parlamentarnej. Prawica powstała jak jeden mąż, ciskając obraźliwe wyzywania i groźby, nawet lewica umiarkowana starała się niepozwolić mowcy dalej przemawiać. W dodatku Borriglione sam na trybunie wdał się w kłótnię z kilku członkami z prawicy. Hałas był nie do opisania, napróżno prezydent i wielu deputowanych starało się przywrócić spokój, na prawicy bito laskami o ławki i krzyczano: „Co nas Włoch obchodzi". Ze skrajnej lewicy odpowiadano: „Był także Francuzem", — z prawicy: „Walczył przeciw Francyi". Borriglione: „Nieprawda, bronił nas". „Baron Boissy d'Anglas zawołał wtedy: „To obraza rzucona w twarz Francyi" — „Precz z trybuny" krzyczano ze skrajnej lewicy. Posiedzenie zamieniło się na chwilę w zebranie bez ładu pełne namiętnych wrzasków i nawoływań. Po chwili zdążył do trybuny Lanessan i postawił wniosek zawieszenia posiedzenia dla uczczenia pamięci bohatera, który w najgroźniejszych chwilach bronił Francyi. Nowy hałas, nowe wrzaski. Baudry d'Asson blady ze wzruszenia i złości kłóci się najprzód z prezydentem, który mu nie chciał udzielić głosu wśród takiego zamętu, a potem zwracając się do Izby wołał z całego głosu: „Garibaldi w 1848 i 1849 to wróg Francyi, a całe swe życie nieprzyjaciel papiestwa". Głosowanie odbywało się kartkami wśród gwałtownej agitacyi skrajnej lewicy, kłótni i nieustającego tumultu. Przedstawiciele rządu stali się przedmiotem prawdziwej walki obydwu stronnictw o ich głosy, mimo to członkowie rządu wstrzymali się od głosowania. Wniosek zawieszenia posiedzenia przyjęty w końcu został 301 głosami przeciw 147. Okrzyk „niech żyje rzeczpospolita" rozległ się grzmotem, i Izba wypróżniała się zwolna.

Jutro ma się zebrać nanowo parlamet niemiecki. Na porządku dziennym stoi nowella do taryfy cłowej, poczem rozstrzygną się losy monopolu tytoniowego. — Opinia publiczna oswoiła się już z tem, że Izba odrzuci całą ustawę, zaniepokojona jest tylko niepewnością postawy rządu a właściwie ks. Bismarka. Czy ks. Bismark zgodzi się na ostateczne porzucenie monopolu tytoniowego, widząc trudności jego przeprowadzenia, a w tym ostatnim razie jakie przedsięweźmie nowe reformy finansowe, pytania te stanowi przedmiot najrozmaitszych domysłów i bardzo ożywionej dyskusyi w dziennikarstwie niemieckiem. — Organa ks. Bismarka uparcie milczą nie zdradzając ani jednem słówkiem przyszłych zamiarów kanclerza.

Równie żywy interes budzą toczące się właśnie obrady w komisyi parlamentu niemieckiego nad dwoma projektami ustaw socyalnych: o przymusowem zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa i śmierci, tudzież o kasach wsparcia chorych robotników. Ta ostatnia ustawa przeszła już w ogólnej dyskusyi komisyi parlamentarnej. Żaden głos nie podniósł się przeciw potrzebie zaprowadzenia takich kas, zdania tylko były podzielone kto ma obowiązek założenia i utrzymywania tych kas. — Jak wiadomo projekt rządowy wkłada ten obowiązek na gminy rozdzielając tylko koszt utrzymania pomiędzy przedsiebiorców, gminę, robotników i skarb państwa, przyznając państwu bezpośredni nadzór: w komisyi zaś odzywały się głosy, które przeciwstawiały projektowi rządowemu jako idealny wzór angielskie wolne związki robotnicze (free trade unions) i utrzymywane przez nie kasy wsparcia i domagały się tylko koalicyi istniejących wolnych kas wsparcia różnych stowarzyszeń robotniczych pod nadzorem rządu i przymusowego zaprowadzenia takich kas tam gdzie ich jeszcze nie ma. — Reprezentantowi rządu nietrudno przyszło zbijać te zapatrywania i wykazać całą niedołężność i niedostateczność prywatnych kas wsparcia.

Dopiero po skończeniu dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o kasach wsparcia chorych przyjdzie pod obrady komisyi projekt ustawy o przymusowem zabezpieczeniu wypadków kalectwa i śmierci robotników. Ponieważ obie te ustawy nie przyjdą już pod obrady parlamentu w bieżącej sessyi, przeto powstał zamiar utworzenia stałych komisyi dla tych ustaw w czasie zamknięcia parlamentu, któreby przygotowały projekta dla przyszłej sesyi. — Atoli ten projekt rządowy napotka zapewne żywą opozycyę w parlamencie.

Paryski *Temps* ogłasza autentyczny tekst trzech punktów, które według projektu francuskiego tworzyć mają podstawę konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu. Są one następujące: 1) Utrzymanie praw sułtana i kedywa, jakoteż międzynarodowych zobowiązań i układu zawartego na tej zasadzie z Francyą i Anglią, albo tych dwóch mocarstw z innemi. Zastrzeżenie swobód poręczonych tureckimi firmanami. 3) Przezorne rozwijanie egipskich instytucyj.

Sprawy miejskie.

***Kraków**, 5 czerwca.*

Wodociągi miasta Krakowa.

Sprawa wodociągów krakowskich, wlekąca się od lat 12, dzięki energii zasłużonego dla miasta prezydenta Dr. Weigla, postąpiła o krok dalej lubo nie wyszła jeszcze z okresu prac przygotowawczych. Na ostatniem posiedzeniu komisya wodociągowa uchwaliła wezwać inżyniera tutejszego p. Władysława Klugera do przedstawienia jej obecnego stanu sprawy wodociągowej i poczynienia odpowiednich wniosków ze stanowiska technicznego. Wywięzując się z tego zadania p. Kluger złożył obszerną pracę ułożoną na podstawie akt pod tytułem: Sprawozdanie techniczne z obecnego stanu sprawy wodociągowej miasta Krakowa z polecenia swietnej komisyi wodociągowej (str. 80 lex 8 z mapką), która została doręczoną wszystkim radcom miejskim dla bliższego rozpatrzenia się w sprawie zaprowadzenia wodociągów. W pierwszej części autor podaje pogląd historyczny na wodociągi krakowskie począwszy od r. 1324 aż do najnowszych czasów i poświęca najwięcej miejsca wyciągom z obszernej pracy Dr. Lutostańskiego złożonej jeszcze przed trzema laty komisyi wodociągowej (str. 40 — 52). Druk tego wyczerpującego memoryału, o którem p. Kluger wyraża się, iż zebrane w nim materyały przechodzą o wiele zakres określony przez komisyę wodociągową, jest ukończony. W drugiej części sprawozdania p. Kluger po wyjaśnieniu swego zapatrywania na wodę gruntową, zgodnego w najdrobniejszych szczegółach z poglądami dr. Lutostańskiego, który w sprawozdaniu swojem wyczerpują

co traktuje wodociągi czerpiące wodę gruntową, właśnie w celu rozjaśnienia tej zawiłej sprawy u nas rzadko kiedy należycie ocenianej, zestawia wszystkie dotychczasowe zarysy projektów Gabriellego, Barańskiego, St. Gorges, Kołodziejskiego, Junkera i Lutostańskiego. Następnie p. Kluger przechodzi krytycznie wodociągi rzeczne, czerpiące wodę gruntową i wodociągi źródlane i dochodzi do tych samych wniosków co dr. Lutostański. Ostatecznie proponuje poraz pierwszy przedstawiony przez dr. Lutostańskiego projekt sprowadzenia do Krakowa wybornej wody ze zdrojów w Regulicach, własnym spadkiem i ciśnieniem w kanale betonowym i podaje zarys tego projektu, w taki sam sposób jak to uczynił Dr. Lutostański i ocenia kosztorys wodociągu regulickiego na 1,001,700 złr. Dr. Lutostański, w sprawozdaniu swojem i wnioskach wydrukowanych jeszcze w r. 1879 i w tymże czasie radcom miejskim rozdanych przez autora, zwracał uwagę na drogość projektu regulickiego i dlatego zalecał wodociągi z wody gruntowej, skreślając jak najdokładniej plan robót przedwstępnych w celu przekonania się o ilości i jakości wody gruntowej. P. inżynier Kluger czyni to samo, słusznie wykazując potrzebę badań wiertniczych w myśl wniosków dra. Lutostańskiego. Wreszcie gdyby jakość lub ilość wody gruntowej nie odpowiadała wnioskom programu nic innego nie pozostaje według p. Klugera jak podwyższyć kwotę 600,000 na wodociągi przeznaczoną, i sprowadzić wodę z Regulic. Kończymy życzeniem aby sumienne streszczenie dotychczasowych prac wodociągowych i zdrowe poglądy p. Klugera przyczyniły się do jak najpiešniejszego rozwiązania tak ważnej i naglej dla naszego miasta kwestyi wodociągowej. Mamy nadzieję, że p. prezydent Dr. Weigel, uznający konieczność reform sanitarnych w Krakowie, pokona wszelkie trudności i zaopatrzy nasz gród w zdrową i dobrą wodę, przez co pozyska sobie wdzięczność miasta i wdzięczne uznanie przyszłych pokoleń.

Kronika.

Kraków, 5 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godzinie 5. Na porządku dziennym: dalszy ciąg spraw z ostatniego posiedzenia.

W grobach królewskich na Wawelu, odbędzie się we środę o godzinie 9½ nabożeństwo za spokój duszy króla Kazimierza Jagiellończyka.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę dnia 3 bm. utonął Stefan D., konwiktor zakładu OO. Pijarów. Podczas przechadzki w Dąbiu, pomimo surowego zakazu opuszczania towarzyszy i kąpania się, Stefan D. oddalił się od towarzyszy; a gdy nie wracał, poczęto poszukiwania, które doprowadziły do tego smutnego wyniku, że znaleziono nad brzegiem Wisły pod krzakiem wikliny suknie jego. widocznie więc kąpał się i utonął. Poszukiwaniami najgorliwiej się zajął X. rektor Słotwiński wraz z dyżurnymi, korepetytorami i kilkoma konwiktorami. Stefan D. należał zawsze do najposłuszniejszych konwiktorów, nie był nigdy napominany ani karany. Ciała dotąd nie odszukano.

P. Ludomir Lewandowski rodem z Kielczyny w Król. Pol. otrzymał w sobotę na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

Z listu otrzymanego z Petersburga, dowiadujemy się, że przedstawienia polskie w Pawłowsku opóźniły się nie wskutek słabości p. Hoffman, tylko z powodu, że podane do ocenzurowania sztuki na czas ocenzurowane być nie mogły. Jutro lub pojutrze będziemy mieć zapewne wiadomość telegraficzną o pierwszem przedstawieniu.

Majówka „Zgody" udała się nadzwyczaj świetnie. W lesie bielańskim i zgodnych i niezgodnych był taki napływ, jaki tylko w czasie Zielonych Świątek widzieć można.

Z Magistratu. Wskutek doniesienia, że w niektórych budkach sodowych obok wody szynkują wódkę, wysłano komisye celem sprawdzenia tego, i rzeczywiście w niektórych budkach znaleziono spirytualia i takowe zabrano.

Program koncertu mającego się odbyć we środę na rzecz Czytelni akademickiej w ogrodzie strzeleckim obejmuje chóry: Brucha „Rzymski śpiew tryumfalny i pochód Normanów"; Galla „Pieśń leśna" i „W gaiku" Blomberga. „Chór żołnierzy" Beethovena; „Pieśń związkowa" Stillera; „Kukułka" Wagnera; „Pieśń weselna z Lohengrina". Prócz tego wykonaną zostanie „Serenada" Saint-Saënsa na skrzypce, wiolonczelę, harmonium i fortepian. a pan Lelek odśpiewa pieśni Galla. Część jedna koncertu odbędzie się w sali a druga w ogrodzie.

Kroniczka niedzielna. Sześć dni człowiek pracuje, aby siódmego się ustroić. Wprawdzie według słów pisma świętego dzień ten przeznaczony na odpoczynek i modlitwę: ale jeżeli zauważymy, że każda niewiasta uważa sobie za obowiązek przynajmniej dwa razy w tak uroczysty dzień zmienić toaletę, to porachowawszy ile czasu i pracy poświęca się dzisiaj na upiększenie głowy, twarzy itd., wątpić należy, aby niedziela mogła być dla płci pięknej dniem odpoczynku. A już co do modlitwy, to gdyby statystycznie obliczyć wiele w niedzielę zyskuje dusz kościół, a wiele teatr, ogródki, piwiarnie, z pewnością ogromnie znaczna przewyżka pokazałaby się po tej drugiej stronie. Więc nie od rzeczy napisano się, że ten siódmy dzień przeznaczony aby się człowiek ustroił. Stroją się też wszyscy w ten dzień od biednej służącej aż do najpierwszej elegantki, niby to na większą chwałę Pana Boga, a właściwie dla własnej satysfakcyi: a miejscem wystawy tych strojów oprócz kościołów są planty krakowskie. To też w niedzielę w południe i po południu nie znajdziesz na całej przestrzeni plant wolnego krzesełka ani ławeczki, a spacerujących taka ilość, że może Wiedeń nie ma na swoich miejscach publicznych tyle siedzących co Krakowianie mają wrodzoną skłonność do posiedzeń. Tylko takie elegantki, które znają rysunek — jak powiada Sardou — lub te, które obawiają się pomiąć suknie, jak najmniej używają owych przyjemności siedzenia i przestają na defiladzie. Do takich należą mamki z dziećmi z krakowszych domów, które miłość rodzicielska zaprzęga mamki i piastunki tak postrojone, że można by je wprost posłać na scenę do chóru Krakowianek. Oprócz plantacyj pełny był także ogród strzelecki, gdzie był koncert muzyki wojskowej. Różnobarwne stroje dam wśród zielonych drzew przed estradą koncertową, robiły wrażenie grządek egzotycznych kwiatów, około których ulatywały w tużurkach, marynarkach, żakietach, pikowych kamizelkach i kolorowych krawatach płoche motyle. — Spora także paczka osób sunęła w ulicę Wolską w stronę Woli i Skał Panieńskich, a drzewa i trawy skazane wyrokiem Rady miejskiej na śmierć, poglądały na te tłumy ponuro jak gladyator Welońskiego i jakby mówiły; *morturi salutant te*. Ponieważ jednak według słów p. marszałka jest obecnie dowodem braku patryotyzmu rozczulać się nad niszczeniem plantacyj, więc przechodzę nad moją boleścią do porządku dziennego i zapisuję tylko z obowiązku kronikarskiego, że wczorajszej niedzieli było wszędzie i wszystkim wesoło, że w ogrodzie strzeleckim i w ogródku Fregego i w innych ogródkach i knajpeczkach, spożyto wszystkie prawie zapasy, a oprócz tego spożyto sporą ilość kurzu, którego plantacye krakowskie dostarczają gratis P. T. publiczności. Z chwilą zaprowadzenia wodociągów, artykuł ten zdaje się znacznie podrożeje.

Dla tych matek, które z dziećmi udają się do Krynicy, a z powodu słabości nie będą mogły zajmować się niemi, założono tamże ogródek freblowski pod kierunkiem wykwalifikowanych nauczycielek ze Lwowa. Urządzeniem takowego zajmuje się p. Berta Szatauer, małżonka znanego lwowskiego lekarza. — Ogródek przeznaczony jest dla dzieci od lat 3 — 7.

Czytelnia Polska w Skoczowie na Szląsku austr. zamianowała delegatem swoim p. Stanisława Wojczyńskiego, kupca i obywatela w Krakowie i upoważniła go do zbierania książek, które zapewne licznie składać będzie publiczność na ręce wspomnianego delegata ze względu, że popieranie i szerzenie oświaty polskiej na Szląsku jest obowiązkiem patryotycznym.

Komitet wystawy Sobieskiego w Krakowie rozesłał do osób, posiadających zbiory historyczne, zaproszenia do nadsyłania na wystawę pamiątek z czasów Sobieskiego jako to: książki z tamtych czasów, portrety, meble, ubiory, zbroje medale etc.

„Kuryer Poznański" wszem w obec i każdemu z osobna oświadcza, że „Garibaldi nigdy mu nie imponował" !!

Od X. dr. Kopycińskiego z Tarnowa, który w dniu 7go maja przewodniczył walnemu zebraniu Tow. Oświaty, otrzymujemy zawiadomienie, iż wiadomość podana w naszem piśmie z tarnowskiej gazety *Orzeł*, jakoby w Tarnowie miało się odbyć w czerwcu ponownie walne zebranie w tej sprawie jest mylną.

Wczoraj z inicyatywy członków Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, dano w sali hotelu Saskiego składkowy obiad na cześć prezesa bar. Bauma.

Dwa odczyty dr. Władysława Seredyńskiego: „O pojęciach pedagogicznych Dickensa", miane w Warszawie na dochód osad rolnych, wyjdą w lipcu w Bibliotece warszawskiej. Odczyty te znalazły gorące przyjęcie u publiczności warszawskiej i postawiły wysoko w jej oczach prelegenta, a wszystkie dzienniki umieściły wtedy obszerne sprawozdania, podnosząc obok głębokich a oryginalnych poglądów pedagogicznych w tych odczytach serdeczne ciepło, poetyczny wdzięk i artystyczną formę, w jaką prelegent umiał ująć suchy z natury przedmiot, nadać mu życie, czem nie tylko nauczał słuchaczów, ale i przekonywał, nie tylko przekonywał, ale i porywał.

W Iwoniczu, Truskawcu, Rabce otwarte zostały na czas kąpielowy stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną.

Z Gorlic otrzymujemy list, którego autor za pośrednictwem naszego pisma zwraca się imieniem wszystkich mieszkańców miasta Gorlic i okolicy z prośbą do szefa dyrekcyi pocztowej, znanego ze swej gotowości do uwzględnienia słusznych życzeń publiczności, aby zarządzoną została zmiana w ruchu poczty listowej na przestrzeni z Tarnowa do Gorlic.

„Nie wiemy bowiem dla czego — są słowa listu — od 1 czerwca odbieramy listy i dzienniki, przychodzące od Krakowa i Lwowa aż 3go dnia, kiedy do dnia 1go czerwca odbieraliśmy dzienniki, wychodzące w Krakowie o 7mej wieczór na drugi dzień o godz. 12tej w południe. Dla mieszkańców wielkich miast taka różnica byłaby nieco znośniejsza, bo tam życie i ruch jest samoistne — dla nas zaś, żyjących wiadomościami ze świata i w stosunkach swych materyalnych zależnych od tegoż świata, jest rzeczą bardzo przykrą czekać na to wszystko prawie 20 godzin!

„Miejscowy urząd pocztowy tłomaczy nam te różnice zmianą kursu pociągów na kolei tarnowsko-leluchowskiej — ale zmiany takie innych lat także się praktykowały, a pocztowy ruch na tem nic nie cierpiał — zresztą czyż na to doczekaliśmy się kolei żelaznej, aby komunikacya z światem miała się spóźniać o 20 godzin?! Zmiana ta o tyle więcej jest przykrą dla publiczności, że dawniej kiedy jeszcze nie była zbudowaną kolej tarnowsko-leluchowska odbieraliśmy pocztę wprost z Tarnowa z nocnych pociągów — w południe tego samego dnia. Wątpimy, czyby dla oczekiwania poczty od Nowego Sącza do Grybowa przychodzącej, wstrzymywano nam pocztę listową od Krakowa i Lwowa — bo na tę pierwszą moglibyśmy wyczekiwać — podczas kiedy druga — jest jedynym łącznikiem między nami a światem".

W. B.

W rocznicę śmierci St. Moniuszki t. j. wczoraj dnia 4 czerwca, Towarzystwo muzyczne stanisławowskie imienia Moniuszki, uczciło pamięć znakomitego kompozytora koncertem, którego program składał się wyłącznie z utworów Moniuszki.

Na teatrzyki ogródkowe w Warszawie, zabroniły władze wojskowe uczęszczać żołnierzom, junkrom, podoficerom i podpraporszczykom.

Konrad Wodziński delegat i współredaktor pisma paryskiego, poświęconego wyłącznie sportowi p. tyt.: „La France Chevaline", przybył do Warszawy na czas wystawy rolniczej i wyścigów, z których będzie przesyłał szczegółowe sprawozdania.

Roboty ziemne na kolei Dąbrowskiej wkrótce się rozpoczną w okolicy Kielc. Dnia 13 bm. przybywa z cesarstwa 700 robotników, dla których pobudowano już baraki. Na tejże drodze kolejowej most na Wiśle stawiać będzie fabryka pp. Lilpop i Rau. Koszta obliczono na 1,600.000 rubli.

W gruzach Ringteatru znaleziono pomiędzy mnóstwem przedmiotów, których wykaz także urzędownie ogłoszonym został, złotą obrączkę ślubną z napisem polskim: „M. W. 7 września 856." Podajemy tę wiadomość za gazetę urzędową, bo może po tym znaku odnajdzie się przynajmniej nazwisko nieznanej dotąd ofiary katastrofy. Bliższych wyjaśnień udziela sekcya policyjna magistratu wiedeńskiego Sterngasse 8 biuro III.

Socyaliści Mendelsohn, Truszkowski i Janiszewski skazani na więzienie, zostali każdy z osobna pod strażą i okuci w kajdanach przewiezieni na miejsce odsiadywania kary do Bötzensee za Berlinem. — Wiadomość o usiłowanej ucieczce z więzienia pokazała się mylną

Kongres literacki w Rzymie mianował członkami honorowemi królowę rumuńską autorkę wielu utworów poetycznych, p. Pawła Ferrari i p. Karola Vogla.

Wiadomości urzędowe. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł na własną prośbę radcę sądu krajowego Apolinarego Szabenbeka ze Złoczowa w tym samym charakterze do Lwowa, zamianował zaś radcami sądu w Złoczowie sędziego powiatowego w Drohobyczu dra Edwarda Baucha odznaczonego tytułem i charakterem radcy sądu krajowego i sędziego powiatowogo w Brzeżanach Ottokara Ansiona.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniosł na własną prośbę w tym samym charakterze sędziów powiatowych: dra Zygmunta Nawratila z Komarna do Brodów, Konstantyna Starosolskiego z Chodorowa do Bolechowa, dra Emila Hillbrichta z Trembowli do Brzeżan; zamianował zaś sędziami powiatowemi adjunktów sądowych: Henryka Topolnickiego w Złoczowie na Chodorow, Piotra Żukotyńskiego we Lwowie na Komarno, Andrzeja Aleksiewicza w Przemyślu na Staremiasto i Silwestra Dzierżyńskiego we Lwowie na Trembowlę.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł na własną prośbę w tym samym charakterze adjunkta sądowego Wiktora Piwockiego w Łące do Janowa zamianował zaś adjunktami sądowemi adjunktów sądów pow.: Józefa Sojkę w Bursztynie i Włodzimierza Prokopczyca w Czortkowie na Lwów. Karola Podlaszeckiego mianowanego adjunktem przy sposobności zakładania ksiąg gruntowych bez stałego miejsca urzędowania na Złoczów. Juliana Dobrzańskiego adjunkta sądu powiatowego w Rymanowie na Przemyśl i auskultanta Włodzimierza Wilke na wschodnią Galicyę bez stałego miejsca urzędowania z przydzieleniem do sądu obwod. w Złoczowie; adjunktami sądów pow. auskultantów: Mirona Malczewskiego na Wiśniowczyk, Juliana Hermanowicza na Bursztyn, Bohdana Bohosiewicza na wschodnią Galicyę bez stałego miejsca urzędowania z przydzieleniem do Gródka, Hugona Garusa na Romanów, Hipolita Kopyściańskiego na wschodnią Galicyę bez stałego miejsca urzędowania, Gustawa Jelinka, prowizorycznego adjunkta sądowego na Łąkę, Wład. Wyspiańskiego na Obertyn, Włodź. Argosińskiego na wschodnią Galicyę bez stałego miejsca urzędowania z przydzieleniem do Zborowa, Jonasza Sokala na Czortków.

Radca wyższego sądu krajowego we Lwowie Ignacy Zborowski jako kawaler orderu Żelaznej Korony trzeciej klasy wyniesiony został do stanu szlachectwa.

Krajowa Dyrekcya skar. zamianowała adjunkta Piotra Langa i praktykantów rachunkowych: Piotra Glezera i Franciszka Buratowskiego asystentami rachunkowymi.

Konkursa: Posada kierującego nauczyciela szkoły etatowej dwuklasowej w Czernichowie z płacą roczną 444 zł. w. a. użytkiem przeszło 2 morg. gruntu szkolnego i wolnem pomieszkeniem. Posada nauczyciela szkoły etatowej jednoklasowej w Bronowicach małych, z płacą roczną 300 złr. w. a. użytkiem 2 morg. gruntu szkolnego i wolnem pomieszkaniem. Czysty dochód z gruntu szkolnego, zostanie strącony z płacy. Posady nauczycieli szkół etatowych jednoklasowych w Mydlnikach i Rząsce z płacą roczną po 300 zł. w. a. i wolnem pomieszkaniem. Posada nauczyciela szkoły filialnej w Jankowicach, z płacą 250 zł. w. a. rocznie i wolnem pomieszkaniem. Dochód z gruntu szkolnego 2 mórg. z płacy strącony. Posada nauczyciela szkoły filialnej w Prusach, z płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem — termin do 30 czerwca b. r.

Pisarz z szybkiem i czytelnem pismem znajdzie natychmiastowe umieszczenie jako dyetaryusz przy sądzie powiatowym w Wiśniczu za wynagrodzeniem miesięcznem od 20 do 25 zł.

Na teatr polski w Poznaniu złożyli w Administracyi *Reformy* Jan Bidziński 50 cent., rodzina B. 1 złr. 10 c.

Na Weteranów 1831 r. w Admin. *Reformy* złożył J. H. jednorazowo. 10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
3	2 p.	17·2	748·1	W.	7·0	pogoda
	10 w.	11·6	47·1	W.	25·2	„
4	7 r.	9·6	45·5	W.		„
	2 p.	21·0	43·0	W.	6·1	„
	10 w.	14·8	41·3	„	23·4	pochmurno
5	7 r.	15·4	40·4	„		„

TEATR.

W sobotę przedstawiano w teatrze letnim zabawną farsę: „Ojciec debiutantki". P. Eker, który przed kilku laty występował na tutejszej scenie z powodzeniem w tej sztuce, i tym razem rozweselał publiczność grą pełną komiczności i ruchu, w czem mu dopomagali, o ile mogli i umieli członkowie obecnego personalu teatralnego. I wszystko byłoby nie źle, jak mówią w jakiejś komedyi, gdyby role były lepiej umiane, a grający nie zwracali co chwilę błagalnych spojrzeń na budkę suflera. Talent jest rzeczą wrodzoną i nie można go wymagać od tych, co go nie mają; ale nauczenie się roli zależy tylko od dobrych chęci, dla tego publiczność ma prawo przynajmniej tego żądać od grających.

W niedzielę dano: „Gałgan duch czyli trójka hultajska". Nie wierzyliśmy, żeby sztuka tak znana i ograna od Bóg wie ilu lat mogła ściągnąć do teatru publiczność — tak obojętną w ostatnich czasach dla teatru. Tymczasem wbrew przewidywaniom naszym teatr był pełny. Pokazuje się z tego, że obecna reżyserya lepiej zna gust naszej publiczności, wie, co jej smakuje i odnośnie do tego przyrządza przedstawienia. Dla dogodzenia tej publiczności nie żałowano szarży i komiki, co wywoływało huczne oklaski, szczególniej parteru. W trójce hultajskiej prym trzymał p. Eker, był dobrze ucharakteryzowany, a wesołemi śpiewkami, zastosowanemi do okoliczności rzęsiste wywoływał oklaski. O p. Kicińskim, nowym nabytku, który występował w roli krawca, możemy tyle tylko powiedzieć, że więcej grał nogami, a stereotypowe ruchy jego, z widoczną inklinacyą do kankana, przypominają trochę Tingl-Tangle. Pan K. będzie musiał dużo pracować nad sobą, zanim pozbędzie się tych prowincyonalnych manier i wdroży się w grę porządną, równą. Głos ma wcale dobry, ale go miarkować, ani modulować się nie przyzwyczaił. Publiczność była w bardzo dobrym i przychylnym dla grających usposobieniu, wszystko jej się podobało, nawet walce grane między aktami, a tercet wykonany przez pp. Zapolską, Czechowską i p. Kicińskiego przeciągłe i huczne wywoływał oklaski.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Dziś obyło się ogólne zgromadzenie Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie — w gmachu Towarzystwa.

Ze sprawozdania Dyrekcyi z działu ubezpieczeń od ognia wyjmujemy wybitniejsze punkta. I tak wskazując na cały rozwój Tawarzystwa przedstawia Dyrekcya, że wystawiono w roku 21-ym istnienia Tow. 158,121 ważnych palic — to jest więcej o 22,266 jak w roku 20-ym — wartości ubezpieczono 311,133,352 — to jest więcej w r. 21-ym o złr. 33,449,999 jak w roku 20-ym; — zaliczki zebrano po strąceniu umorzeń złr. 2,226,275,94 — to jest o złr. 226.085,24 więcej jak w roku 20-ym. Z drugiej strony szkody wydarzone w roku 21-ym — to jest uregulowane wraz z funduszem zachowanym na szkody nieuregulowane w 1881 wynosiły poważną cyfrę Złr. 1,137,670,36 — w roku 20-m wynosił ten tytuł bilansu złr. *1.040,311.97* — zatem więcej w roku 21 o złr. 97,358.39 — jednak stosunek szkód do zaliczki korzystniejszy jest w roku 21 — jak w roku 20.

Sprawozdanie komisyi kontrolującej przedstawia, że zbadała szczegółowo pozycye bilansu przedłożonego przez Dyrekcyę — przekonała się o zgodności i rzetelności wykazanych rezultatów i wnosi:

a) o udzielenie Dyrekcyi absolutorium — co przyjęto — z wykazanej czystej pozostałości w dziale ubezpieczeń od ognia w kwocie złr. 537,696.96. przeznaczyła Rada Nadzorcza 17,897,50 na renumeracye dla Dyrekcyi i urzędników.

b) z reszty pozostałości w kwocie złr. 519,799,46 stawia wniosek komisya rachunkowa o przeznaczenie kwoty złr 519,067,70 na wypłacenie Członkom zwrotów w stosunku 33% od zaliczki uprawnionej do zwrotu.

a) Resztę pozostałości stósownie do §. 51 statutu złr. 731,76 przydzielić jako ułamek nie wynoszący jednostki procentu do funduszu rezerwowego.

Fundusz rezerwowy w dziale ogniowym wzrósł w roku 1881/2 o złr. 83,042,57 — i wynosi obecnie złr. 1,473,328,11.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11, obecnych członków 70.

Przewodniczący powoławszy na asesorów dra Ferdynanda Weigla i Ignacego Czerwiakowskiego zagaił posiedzenie obszerną mową. — Dla braku miejsca musimy tak mowę przewodniczącego, jak i dokładne sprawozdanie odłożyć do jutra. Dziś podajemy tylko wynik posiedzenia.

Zgromadzenie uchwaliło przyjęcie zamknięcia rachunków za rok 1881 we wszystkich trzech działach, udzieliło dyrekcyi absolutoryum, i przyjęło wszystkie wnioski dyrekcyi. W dziale ubezpieczeń od ognia uchwalono zwrot 33% zaliczek, który to zwrot wynosi cyfrę 1,519.067 złr.

W dziale gradowym w porównaniu z rokiem przeszłym wynik przedstawia się korzystnym, albowiem umożliwił pokrycie niedoboru roku zeszłego.

Dział życiowy przedstawia w tym roku także zwrot przy zabezpieczeniach pośmiertnych 10%, zaś przy zabezpieczeniach dożywotnych 7%.

Zgromadzenie uchwaliło następnie utworzenie osobnego funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Towarzystwa; na wniosek Rady nadzorczej wybrało jednogłośnie na prezesa Towarzystwa ponownie posła Józefa br. Bauma.

O rozwoju Towarzystwa najwymowniej świadczy porównawcze zestawienie dat z r. 1870 i 1881, które wyjmujemy z referatu uzasadniającego potrzebę utworzenia osobnego funduszu emerynego.

Według tego stan ubezpieczeń przedstawia się:

W roku 1870

W dziale ogniowym wartość ubezpieczona wynosiła 170 mil. złr. z zaliczką 1,215.000 złr.

W dziale gradowym wartość ubezpieczona 9 mil. z zaliczką 172.000 złr.

W dziale życiowym wartość ubezpieczona 1 mil. z zaliczką 41.000 złr.

W r. 1881.

W dziale ogniowym wartość ubezpieczona 311 mil. z zaliczką 2,226.000 złr.

W dziale gradowym wartość ubezpieczona 37 mil. z zaliczką 711.000 złr.

W dziale życiowym wartość ubezpieczona 12 mil. z zaliczką 397.000 złr.

Razem w r. 1870 wydano polic 65213, ubezpieczona wartość 180 mil. a zaliczki 1,428.000 złr., zaś w r. 1881 wydano polic 172.316 wartość ubezpieczona 360 mil. a zaliczki 3,334.000 złr.

W ciągu lat 10 zatem zdwoiła się działalność towarzystwa. (D. n.)

Wiedeń, 5 czerwca. Targowica St. Marx. A. Krzysztofowicz i Spółka, Café Stierboek. Targ bardzo mdły; spędzono wołów 3836, z tych z Galicyi 1621, płacono galicyjskie po 51 do 57 złr.

Wiedeń, 3 czerwca

Pszenica na wiosnę, —·— — —·—, na maj, czerwiec 12·05—12·10, na jesień 11·05 — 11·07. Owies na wiosnę 8·05 — 8·10. Owies na jesień 7·07—7·10. Owies handlowy 8·10—8·25. Żyto węgierskie 8·60— 8·90, Żyto na wiosnę ——·—·—, Żyto na jesień 8·45—8·50. Kukurudza na maj, czerwiec 8·——8·05, gotowa —·——·—.
Spirytus 32·25—32·50.
Nafta —·———·—.

Ostatnie wiadomości.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną powyżej korespondencyę lwowską, która przekonywa faktem, jakim błędem był ów okólnik starosty tłumackiego, wzywający właścicieli obszarów dworskich do czuwania nad tem, czy księża gr. kat. przestrzegają okólnika ks. metropolity Sembratowicza w sprawie obrzędów. Kiedyśmy przeciw temu rozporządzeniu starosty tłumackiego wystąpili, odezwały się tu i owdzie głosy obrony. Fakt przekonywa, że mieliśmy słuszność.

Jak nam donoszą z Petersburga układy rządu rosyjskiego z kuryą rzymską zostały wstrzymane, a niektórzy mówią nawet że całkiem zerwane.

Towarzyszem ministra spraw zagranicznych, jak donoszą z Petersburga zostanie mianowany Wanghalli b. poseł rosyjski w Pekinie.

Journ. de St. Peterb. zapewnia, że rząd rosyjski zgodzi się na konferencye mocarstw w Konstantynopolu w sprawie egipskiej.

Nowosti donoszą, iż pomiędzy gabinetem berlińskim i petersburskim toczą się układy co do formalności paszportowych na granicy prusko-rosyjskiej;

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Lwów, 5 czerwca. Na zapytanie ministra handlu oświadczył się Wydział krajowy przeciw nadaniu kolei czerniowieckiej koncesyi do budowy linii wicynalnej z Chodorowa do kolei transwersalnej, ponieważ grono obywateli prosi o koncesyę do budowy linii Podhajce-Krasne.

Lwów, 5 czerwca. Obiega tu pogłoska że prezydent Smolka ma zostać tajnym radcą.

Lwów, 5 czerwca. Wczoraj wyjechało ze Lwowa 140, z Brodów 100 żydów do Hamburga.

Brody, 5 czerwca. Wiceprezydent namiestnictwa p. Zaleski bawił tu wczoraj, badając stosunki emigrantów. Od piątku komisya policyjna rewiduje każdy pociąg z Radziwiłowa, a żydów niemających funduszów i paszportów odsyła napowrót za granicę. Między dziećmi emigrantów wybuchła dyfterya.

(Z biura korespondencyjnego.)

Ostrawa morawska, 5 czerwca. Hr. Taaffe, minister Falkenhayn i radca ministeryalny Stummer przybyli tutaj, gdzie ich uroczyście przyjęto. Ministrowie oglądali dworzec kolei i udali się osobnym pociągiem do Witkowic, oglądali miasto, kopalnie i zakłady witkowickie. Po obiedzie jazda całą koleją górniczą aż do Dąbrowy, poczem hr. Taaffe odjechał do Freistadt.

Petersburg, 5 czerwca. *Prawitielst. Wiestnik* donosi o przyjęciu przez rząd rosyjski zaproszenia na konferencyę.

Petersburg, 5 czerwca. *Jour. de St. Petersbourg* donosi, że wiadomość Romanula o przyjęciu wniosku Barrera przez wszystkie mocarstwa, jest w tej kategorycznej formie nie prawdziwa.

Paryż, 5 czerwca. Nadeszło już urzędowe przyjęcie projektu konferencyi, ze strony wszystkich mocarstw.

Rzym, 5 czerwca. Wszystkie liberalne dzienniki wyszły z żałobnemi obwódkami i zamieszczają pełne uwielbienia życiorysy Garibaldego. Zawieszenie posiedzenia francuskiej Izby deputowanych zrobiło tu najlepsze wrażenie. Spalenie zwłok Garibaldiego odroczone. Wieczór spodziewają się przybycia lekarzy, do których przyjazdu wstrzymana jest decyzya.

Konstantynopol, 5 czerwca. Według ustnych oświadczeń, uczynionych Porcie przez Francyę i Anglię, obejmuje mandat konferencyi następujące punkta: 1) przedsięwzięcie środków ku utrzymaniu praw sułtana i kedywa; — 2) zatwierdzenie międzynarodowych umów; — 3) rozwój egipskich instytucyj, zachowanie swobód, firmanami zagwarantowanych.

Konstantynopol, 5 czerwca. Porta odpowiedziała na francusko-angielskie zaproszenie na konferencyę, iż w obec wysłania do Egiptu komisarza tureckiego, zebranie konferencyi byłoby niewłaściwe.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 5 czerwca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·30	76·30
„ srebrna „	77·10	77·05
„ złota „	94·10	94·30
5% Austr. Renta pap. nowa	92·50	92·—
4% Węg. „ „	88·17	87·95
6% „ „ złota	119·80	119·70
Losy z r. 1860	130·—	130·—
„ „ 1864	170·75	170·50
„ premiowe węg.	117·50	117·—
Londyn	119·80	119·80
Napoleondor	9·51	9·52
Marka	58·55	58·55
Dukat	5·65	5·65
Ruble papierowe	120·62	120·75
Lombardy	145·—	144·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	822·—	822·—
„ kredytowe	329·25	329·75
„ Karola Ludwika	316·—	317·25
„ Lwowsko-Czerniow.	171·50	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·—	163·50
„ Koszycko-Bogum.	146·—	148·50
„ Północno zachodnie	206·75	207·—
„ Anglo Banku	122·—	123·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·50
6% Listy hipoteczne	102·40	102·50
Akcye Siedmiogrodzkie	162·50	163·25
Berlin dnia 5 czerwca 1882.		
Wiedeń	170·75	170·70
Banknoty	171·—	170·75
Warszawa	205·50	205·60
Ruble	206·—	206·05
5% Listy zast. król. polsk.	63·20	63·40
4% „ likwidacyjne	55·—	55·20
Akcye Karola Ludwika	—·—	135·75
„ kredytowe	547·—	555·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobow.*
Kraków: odj. 5.40 r. 6.55 rano 9.20 r. 5.30 w. 3 pop
Wiedeń przyj. 7.13 w. 4.19 pop. 4.5 ran. i 12.5 po. 5.1

Do handlu Stanisława Feintucha
potrzeba młodego
subjekta
i praktykanta. 362

Dr. Med. Witold Jaroszyński
ordynuje przez sezon letni począwszy od I Maja w Karlsbadzie.
Mieszka: „Vulcan“ na „Kreuzgasse.“
(221-28-50)

Na Podgórzu
jest do wynajęcia każdego czasu:

1) **duży sklep frontowy** z przyboczną stancyą w oberży „pod czarnym orłem“ dla sprzedaży mąki, kaszy i strączkowych towarów, z wyjątkiem kolonialnych, oraz **mieszkanie** do tego na piętrze:
2) **mieszkanie** mniejszych rozmiarów także na Podgórzu pod Nr. 47, na świeżem powietrzu, z obszernym podworcem i ogródkiem, dla jednego lub dwóch lokatorów przydatne.

Ta realność składa się razem z 12 ubikacyj i jest **za 7000 zaraz do sprzedania.**
Dowiedzieć się można w hotelu „pod czarnym orłem na Podgórzu zrana do 10tej a popołudniu do 6tej godziny. 361 2 3

W Państwie Jasienickiem, poczta Jasienica powiat Brzozów, jest od 24 Czerwca 1882
propinacya
z gorzelnią i browarem piwnym
lub sama tylko propinacya do wydzierżawienia na lat kilka. Termin zgłoszenia się do 15 czerwca 1882 r 355 3-3

METALOWE
wanny, wanienki dziecinne, sitzbady bidety, prysznice, parówki, i lodownie, water-closety pokojowe i nad kanał, begary, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy do obsługi chorych i dla wygody zdrowych
nabyć można w pierwszym zakładzie
wyrobów blacharskich
W. KOSYDARSKIEGO
przy ulicy Szewskiej w Krakowie.
Aparata powyższe uzyskały na wystawie przyrodniczo-lekarskiej 1881 odznaczenie.
267 11 24

Ukończony leśnik
z najchlubniejszemi świadectwami Akademii Leśniczej w Wiedniu, oraz z 6cio-letnią praktyką, stanu wolnego, w 24 roku życia, — poszukuje na tej drodze stosownego umieszczenia.
Listy odnośne proszę adresować: „**Józef 30**“ Poste restante: **Dobra** koło Limanowy.
350 3 3

ZAKŁAD
WODOLECZNICZY
i ŻĘTYCZNY
LIGOTKA
(CAMERAL ELLGOTT)
na Szląsku Austryackim, godzina drogi od stacyi Kolei Koszycko-Bogumińskiej (Cieszyn). Powozy i poczta na dworcu kolejowym.
Otwarcie sezonu 1 Czerwca b. r.
Bliższych objaśnień udziela lekarz zakładu:
Dr. J. Ziembiński.
339 4 12

A. Krzysztofowicz w Czerniowcach
utrzymuje na składzie w wielkim wyborze
OBICIA POKOJOWE
z fabryk krajowych i zagranicznych
CENY UMIARKOWANE.
Wzory i kosztorysy na żądanie wysełają się pocztą. 313 2

ORYGINALNA BODEGA
(HISZPAŃSKA WINIARNIA)
we Wiedniu I., Kärtnerstrasse 14
poleca swoje prawdziwe Hiszpańskie i Portugalskie
WINA BUTELKOWE
hurtem i detajlicznie po miernych cenach.
Odbiorcom hurtowym rabat. Cenniki gratis i franco.
Przyjeżdżających do Wiednia zapraszamy uprzejmie do zwiedzenia naszej ORYGINALNEJ BODEGA. Taż otwarta od godz. 9 rano do 9 wieczór.
319 2 **THE LONDON BODEGA COMPANY.**

PIERWSZA KRAJOWA
Nagrodzona MEDALEM na wystawie krajowej we Lwowie 1877.
FABRYKA LIN DRUCIANYCH
Nagrodzona MEDALEM na wystawie krajowej we Lwowie 1877.
W DROHOBYCZU
JANA BATOROWICZA
nagrodzona medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1877 r. — wyrabia wszelkiego rodzaju
liny z drutu cynkowanego
potrzebne do **kopalń naftowych** i innych, sprzedając takowe po cenach bardzo umiarkowanych, niższych od cen obcokrajowych, pomimo że jakość i gatunek wyrobu jest przedniejszy i o wiele przewyższa wyroby obcych fabryk.
Zamówienia uskutecznia w najkrótszym czasie i ściśle przestrzega terminu dostawy
Hurtownikom odpowiedni rabat. **Jan Batorowicz**
Cenniki na żądanie franco. 348 2 3 w Drohobyczu.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA
w Krakowie, ulica ś. Jana, w Hotelu Saskim
przyjmuje do druku:
DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, TABELE,
CYRKULARZE, OGŁOSZENIA,
RACHUNKI, BLANKIETY KUPIECKIE, CENNIKI,
PROGRAMY, ZAPROSZENIA, NACZÓŁKI NA LISTY i KOPERTY.
KARTY POGRZEBOWE, BILETY WIZYTOWE
i wszelkie inne w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty, które, zalecając czystość druku i gustowny układ, wykonywa na czas oznaczony
po cenach umiarkowanych.
29-18

Na giełdzie wiedeńskiej
zyskać może tak przy **tendencyi** na **zwyżkę** jak **zniżkę** wiele pieniędzy ten, który najprędzej i najdokładniej obznajomiony jest o wszelkich czynnikach mających wpływ na bieg kursów wartości giełdowych.
Wskutek mojej długoletniej praktyki i związków z zagranicznemi miejscami, z przyjemnością mogę wszystkim szanownym komitentom dostarczyć **zawczasu** podobnych **wielce wartujących informacyj.**
Objaśnień i rad na każdą spekulacyę udzielam jak najchętniej i wypełniam jak najkorzystniej wszelkie rodzaje operacyj giełdowych.
Również mogą kupione przezemnie efekta tak długo pozostać u mnie na spekulacyi, dopóki nie zostaną korzystnie zrealizowane.
Ponieważ obecna pora jest szczególnie korzystną, przeto polecam usilnie, aby jej bez korzystania nie pominąć, lecz uchwycić trafnie sytuacyę.
Hermann Knöpflmacher, 42-16
Dom bankowy i giełdowy w Wiedniu, Hohenstaufengasse 2.
Adres telegramowy: „Bankhaus, Knöpflmacher, Wien.“

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.
SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. A. Herrmanna w Wiedniu
PAPIERY LISTOWE najnowsze.
MAGAZYN F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek Główny A-B.
Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko **50 listów i 50 kopert**
MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE i MALARSKIE.
Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze **i najtańsze**
97-28-40

Ces. Król. Austryacki Nadworny Dostawca.
Król. Belgijski Nadworny Dostawca
Król. Niderl. Nadworny Dostawca
WYNAND FOCKING
W AMSTERDAMIE.
Fabryka wybornych
holenderskich likierów
założona r. 1769.
SKŁAD FABRYCZNY:
Wien, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanownej Publiczności są te likiery do nabycia także u znanych słynnych firm.
95-4

Staraniem Czytelni Ludowej w Krakowie wyszła już z druku
— SERYA I. —
Illustrowanego Skarbca Polskiego
p. t.:
„Dzieje Polski w obrazkach“
(w dwóch częściach)
wierszem i prozą napisane przez T. Nowosielskiego i M. Ilnicka, z licznymi drzeworytami w tekscie i 10 ozdobnymi obrazkami.
Część druga tej książeczki, zawierająca „HISTORYĘ POLSKĄ,“ ozdobiona jest 12 portretami znakomitszych królów polskich.
Cena na welinie w trwał. opr. (za obie części) 1 80
Cena na papierze zwykłym w trwałej oprawie 1·40
Oddzielnie Historya Polska (czyli część 2-ga) — 60
Prócz tego ogłasza się prenumeratę na
„Illustrowany Skarbczyk Polski“
który obejmować będzie obszerniej opracowane dzieje Polski, a nadto każde panowanie skreślone wierszem przez p. M. Ilnicką. Książka ta, napisana dla starszych czytelników, okaże się już w 3-ciem powiększonem i przerobionem wydaniu i zawierać będzie około 20-tu arkuszy druku. Ozdobiona jest w tekscie portretami znakomitszych królów polskich i kilkudziesięcioma rysunkami ważniejszych wypadków dziejowych.
Przedpłata na „Illustrowany Skarbczyk Polski“ wynosi 2 złr., wraz z „Dziejami Polski w obrazkach“ 3 złr. 50 cnt. Pierwszych 500 prenumeratorów otrzyma oba te dziełka na pięknym welinowym papierze. Na koszta przesyłki pod opaską dołączyć należy po 10 cnt. do ceny każdej książki.
Zamówienia uprasza się adresować: Wydawnictwo Czytelni Ludowej w Krakowie, ul. Szewska L. 17.
Prenumeratę przyjmują również Administracye „Reformy“, „Czasu“ i „Gazety Narodowej“.
353 2 5

Dr. Teofil Prochaska
Doktor wszech nauk lekarskich
osiadł stale
W BRZOSTKU. 342 3 3

Uczeń z V. klasy gimnazyalnej życzy sobie przez czas wakacyj w Krakowie lub w bliskości Krakowa zająć się przygotowaniem ucznia do I. kl. gimn., lub do poprawki z jakiegobądź przedmiotu w tej klasie wykładanego. 363 1 3
Bliższą wiadomość udzieli Administr. „Reformy.“

Dom Piętrowy
przed trzema laty postawiony, murowany, cynkiem kryty, obejmujący 10 pokoi z wygodnym rozkładem, z ładnym i obszernym ogrodem, **na Podgórzu pod Nr. 252** położony, jest **do sprzedania** za bardzo przystępną cenę.
Tamże jest
BILARD
prawie całkiem nowy z całkowitym przyrządem za bardzo przystępną cenę do sprzedania.
Wiadomość na miejscu. 359 2 10

Wyciąg słodowy z ziół miodunkowych i karmelki *)
L. H. Pietscha i Sp. w Wrocławiu
są te tylko prawdziwe, które są opatrzone tą marką ochronną
Huste-Nicht
Gerichtl. geschützt
Uznane jako najlepsze **środki lecznicze** przeciw **kaszlowi**, zaflegmieniu, chrypce, cierpieniom gardła i piersi, od **zwykłego kataru** aż do **suchot. Najlepszy słód i zgęszczony** wyciąg **z 30 najzbawienniejszych ziół.** 134a 2
*) Za flaszkę **ekstraktu** 80 ct., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; Woreczek **karmelków** 25 ct. i 40 ct.
Do nabycia **w Krakowie**:
w apt. E. Stockmara, w apt. „pod Słońcem“
„ „Pod Gwiazdą“ „ „pod Lwem“
i we wszystkich większych aptekach w Galicyi.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą		żądają	
	Kraków, dnia 5/6.				
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	120	50	120	80
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58	40	58	60
	Kupony srebrne . . .	99	50	—	—
	Dukat nowy ważny . . .	5	48	5	54
	20-to Frankówka złota . . .	9	50	9	60
6%	Pożyczka krajowa galic. . . za złr. 100	101	—	102	—
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł.	100	70	100	90
5	Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	100	30	100	80
4	„ „ „ „ „ . . .	92	25	93	50
6	„ „ Banku Hipoteczn. . . .	102	25	102	60
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	101	—	101	80
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	99	25	100	—
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk. . . .	—	—	—	—
5	„ „ „ „ „ . . .	—	—	—	—
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	100	50	102	—
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	—	—	—	—
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	—	—	—	—
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	—	—	—	—
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . za rubli 100	99	25	99	75
4	„ likwidacyjne . . . „ „ 100	86	—	86	70
	Lwów, dnia 3/6.				
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	321	—	323	50
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100	100	20	100	50
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	92	50	93	50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102	25	102	65
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101	—	101	75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99	25	99	75
6	„ „ Banku włościan. . . „ „ 100	—	—	—	—
	Obligacye indemn. gal. . . .	—	—	—	—
	Wiedeń, dnia 3/6.				
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4½	Renta austr. papierowa . . . za złr. 100	76	30	76	45
4½	„ „ srebrna . . . „ „ 100	77	05	77	20
4	„ „ złota . . . „ „ 100	94	30	94	45
5	„ „ pap. nowa . . . „ „ 100	92	15	92	30

%		płacą		żądają	
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	119	75	120	25
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	130	—	130	25
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	133	50	134	—
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	170	50	170	75
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	168	50	169	50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	35	—	—	—
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	145	75	146	25
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6	Renta złota węgierska . . . za złr. 100	119	80	120	—
4	„ „ „ . . . „ „ 100	88	—	88	15
5	„ pap. „ . . . „ „ 100	86	05	86	20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	—	—	—	—
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117	—	117	25
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	116	—	117	—
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . „ „ 100	109	75	110	—
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.				
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99	—	100	—
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . „ „ 100	100	30	100	90
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98	25	99	—
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	97	75	98	25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	113	50	114	—
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	104	25	104	75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	—	—	—	—
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	37	25	37	75
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	26	20	26	40
	LISTY ZASTAWNE.				
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119	50	120	—
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100	—	100	25
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . „ „ 100	102	40	102	90
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101	80	102	10
5	„ „ „ „ . . . „ „ 100	99	25	99	75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	—	—	104	50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105	25	106	25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101	25	102	—
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	—	—	—	—
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	93	—	94	—
5	„ „ „ „ „ „ . . „ „ 100	100	25	100	75

%		płacą		żądają	
6	„ „ rustykalne . . . za złr. 100	102	75	103	25
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	—	—	—	—
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95	50	95	70
5	„ „ Banku austr.-węg. . . „ „ 100	—	—	—	—
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	—	—	—	—
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	—	—	—	—
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5	Albrechta . . . na 300 złr. za złr. 100	94	25	94	50
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106	25	107	—
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100	—	100	25
5	Koszyc.-Bogumińskiej . na 200 złr. „ „ 100	98	30	98	70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94	20	94	50
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95	25	95	75
5	Rudolfa . . . na 300 złr. „ „ 100	100	—	100	50
5	Siedmiogrodzkiej . . na 200 złr. „ „ 100	91	10	91	40
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134	50	135	—
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92	80	93	20
5	Nordosty . . . na 300 złr. za złr. 100	91	—	91	25
	LOSY.				
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176	25	176	75
—	Klary . . . na 40 złr. m. k. „ „	41	50	42	—
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	111	50	112	50
—	Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „ „	23	—	23	50
—	Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „ „	17	50	18	50
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	19	75	20	25
—	Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	23	50	24	—
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42	25	42	75
—	Palfy . . . na 40 złr. m. k. „ „	38	75	39	25
—	Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „ „	20	—	21	—
—	Salm . . . na 40 złr. m. k. „ „	53	50	54	50
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	24	50	25	—
—	St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „ „	46	75	47	25
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23	50	24	—
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127	25	128	—
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	63	—	64	—
—	Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „ „	30	—	—	—
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	39	75	40	25
	AKCYE BANKOWE.				
5	Anglobank . . . na 120 złr.	122	25	122	75
5	Bankverein Wiener. . . . na 100 złr.	114	75	115	25

%		płacą		żądają	
5	Bodencredit allgem. aust. . . . na 80 złr	238	—	239	—
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	324	75	325	25
5	Kreditbank węg. allg. . . . na 200 złr.	316	75	317	25
5	Hipoteczne galic. . . . na 200 złr.	—	—	—	—
5	Bodencredit „ . . . na 200 złr	—	—	—	—
5	Länderbank . . . na 100 złr	—	—	—	—
5	Austro-węgiersk. . . . ua 600 złr	822	—	823	—
5	Unionbank . . . na 100 złr.	122	—	122	25
	AKCYE KOLEJOWE.				
bez %	Albrechta . . . na 200 złr.	—	—	—	—
5	Alföld Fiume . . . na 200 „	172	25	172	50
5	Ferdynanda Nordbahn . . . n. 1050 „	2735	—	2740	—
5	Franciszka Józefa . . . na 200 „	193	25	193	75
5	Karola Ludwika . . . na 210 „	317	75	318	25
4	Koszycko-Bogumińsk . . . na 200 „	148	50	149	—
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . na 200 „	171	50	172	—
bez %	Morawsko-szlązkie centr. . . .	27	—	27	50
bez %	Prag Duxer . . .	62	—	62	50
5	Rudolfa . . . na 200 złr.	168	50	169	—
5	Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	162	75	163	—
5	Staatseisenbahn państwowa . . . na 200 „	327	75	328	25
5	Lombardy (Südbahn) . . . na 200 „	144	75	144	80
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	157	25	157	75
5	Nordosty . . . na 200 „	163	50	164	—
	WALUTY.				
	Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5	66	5	68
	20-to Frankówki . . . „ „	9	52	9	53
	20-to Markówka . . . „ „	11	72	11	75
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . „ „	9	78	9	80
	Funty szterlingi . . . „ „	11	95	12	—
	Tureckie liry złote . . . „ „	10	80	10	82
	Banknoty włoskie . . . „ „	46	35	46	40
	Ruble papierowe . . . „ „	120	50	120	75
	Warszawa, dnia 3/6.				
5%	Listy zast. nowe r. 1869 . . .	99	40	99	60
	Kupony . . .	—	—	—	—
4	Listy likwidacyjne . . . za rs. 100	86	50	86	65
	Kupony . . .	—	—	—	—
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em. . . .	—	—	93	70
	„ „ „ „ IIa „ . . .	—	—	92	70
	„ „ „ „ IIIa „ . . .	90	75	91	15

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*